

MYŚLIWIEC



WARMIŃSKO



MAZURSKI



POJUBILEUSZOWE REFLEKSJE

2

LEPIEJ CZY GORZEJ?

3-4

XXX-LECIE „MYŚLIWCA WARMIŃSKO -MAZURSKIEGO”

6-7

XXX FESTIWAL MUZYKI MYŚLIWSKIEJ SPYCHOWO 2026

14-15

ZROZUMIEĆ MYŚLIWEGO

18-19

Kwartalnik
Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie
ul. Leśna 8, 10-173 Olsztyn
tel. 89 535 15 56
fax 89 527 97 52

Redakcja:
Zbigniew Korejwo – redaktor naczelny
Mariusz Jakubowski – sekretarz redakcji
Zygmunt Zalewski – redaktor

Rada Programowa:
Czesław Hołdyński, Paweł Janiszewski,
Grzegorz Kruk, Zenon Piotrowicz,
Tadeusz Ratyński, Zygmunt Zalewski.

Materiały przygotowano we współpracy
z ZO PZŁ w Białymstoku, Ciechanowie,
Elblągu, Łomży, Suwałkach.

Korespondenci terenowi:
Norbert Bejnarowicz – Węgorzewo
Katarzyna Dudek – Ciechanów
Alicja Milewska – Białystok
Izabela Motylińska – Łomża
Przemysław Szkutnik – Elbląg

Przygotowanie i druk:
AFW Mazury
10-684 Olsztyn, ul. Wańkowicza 2A
tel./fax 89 542 75 20, www.afwmazury.pl

Zdjęcie na okładce:
Ryczący byk
Foto: Andrzej Stachurski

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, poprawek, uzupełnień i opracowań redakcyjnych tekstów w przypadku wykorzystania w druku nadesłanego materiału. Opinie wyrażane przez autorów na łamach „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada również za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów, materiałów sponsorowanych oraz zastrzega możliwość nieodpłatnego wykorzystywania nadesłanych materiałów i zdjęć. Ponadto, przedruki z „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” dozwolone są za uprzednią zgodą redakcji. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Materiały do Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego prosimy nadsyłać na adres Wydawcy.

Nakład 6450 egz.

Pojubileuszowe refleksje



Zorganizowany w dniu odsłonięcia rzeźby jelenia w Parku Centralnym w Olsztynie, jubileusz XXX-lecia „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” przebiegł dostojnie, w obecności zaproszonych gości, myśliwych i leśników.

Pierwszą, zorganizowaną w Parku Centralnym, część podniosłych uroczystości próbowali zakłócić nieprzyjaźni nam pseudoekolodzy lecz, dzięki podjętym wcześniej działaniom, do większych ekscesów nie doszło. Zadziwiającym w tym przypadku jest fakt, iż szlachetna idea podarowania społeczeństwu rzeźby jelenia – legendy miasta Olsztyn – przez Fundację Nemrod oraz pokaźną rzeszę społeczników spotkała się z ostracyzmem, wyrażanym przez marginalną lecz głośną medialnie grupę zielonych.

Żerując na wrażliwości społecznej – oprócz hałaśliwych i niejednokrotnie widowiskowych protestów – wspomniana grupa nie wnosi do życia publicznego nic wartościowego pod względem kulturowym i materialnym, eksponując jednocześnie, często trudne do zaakceptowania, roszczenia oraz zabiegając o zaspokojenie głównie własnych, materialnych interesów. O pieniądzach nie wspomnę bowiem wielokrotnie w prasie myśliwskiej podawaliśmy oficjalne dane dotyczące zarobków działaczy takich organizacji. Trudno zrozumieć, a zwłaszcza zaakceptować, liczbę tworzonych tam wysoko opłacanych stanowisk, faktycznie za bicie piany.

Cechą, charakteryzującą tę grupę jest brak odpowiedniej wiedzy przyrodniczej oraz świadomości istoty funkcji jaką spełnia gospodarka łowiecka w Polsce i poza jej granicami. Ludzie ci spoglądają na świat jedynie poprzez pryzmat zabijania zwierząt, pomijając ważny aspekt zachowania równowagi biologicznej w otaczającym nas współczesnym świecie. Nie dostrzegają, iż jedynie kompleksowa, prowadzona zgodnie z duchem rezultatów badań naukowych, ochrona przyrody ma uzasadniony sens, natomiast przekroczenie delikatnych granic grozi katastrofą. Ponadto, zwierzęta coraz częściej wkraczają do osad i większych aglomeracji miejskich czyniąc szkody zagrażające życiu ludzi i ich dobytkowi. O takich przykładach niewygodnie jest im jednak mówić i nabrzmiewającą problematykę szerzej nagłaśniać. Wilki i niedźwiedzie nie zagrażają przecież „ekologom” mieszkającym w wielkich miastach na 10 czy 11 piętrze.

Kolejnym przykładem manipulacji społecznej jest kwestia łusek, z których rzekomo została wykonana rzeźba jelenia. Otóż wyjaśniamy, iż powstała ona z pochodzącego z fabryki brązu, natomiast zebrane ze strzelnic myśliwskich i strzelnic służb mundurowych mosiężne łuski zostały sprzedane w skupie złomu, a uzyskane w ten sposób środki pieniężne posłużyły do sfinansowania posągu jelenia oraz prac związanych z jego posadowieniem w parku. Hasło „Jeleń z łusek” było zachęceniem myśliwych do gromadzenia recyklingowego, cennego metalu po treningach i obowiązkowych strzelaniach na strzelnicach w całym kraju.

Druga część naszych uroczystości dotyczyła jubileuszu XXX-lecia „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”. Ponieważ pogoda dopisała, jubileuszowe spotkanie odbyło się w warunkach kameralnych na otwartej przestrzeni strzelnicy w Gutkowie. 30 lat to niby niewiele, ale dla regionalnego czasopisma myśliwskiego to dużo. Wiele pism okręgowych w tym czasie powstało i po krótkim okresie funkcjonowania upadło. My dotrwalimy do XXX-lecia.

Na jubileusz zaproszone zostały wszystkie redakcje w kraju, oficjalni goście, redaktorzy i osoby związane z redakcją. Niestety, nie wszyscy do nas dotarli, a ci, którzy przybyli, mam nadzieję, wyjechali zadowoleni.

Dziękuję wszystkim, którzy uczestniczyli i złożyli nam gratulacje oraz tym, którzy nie mogli przybyć lecz nadesłali listy z życzeniami dalszej owocnej pracy.

Zbigniew Korejwo
red. naczelny

Lepiej czy gorzej?



Mariusz
Jakubowski

Według koleżeńskej informacji z zaprzyjaźnionej redakcji „Łowca Polskiego” w ogólnopolskim zestawieniu wieńców jeleni szlachetnych zdobytych w sezonie 2025/26 w pierwszej 10 znalazło się 5 wieńców zdobytych w olsztyńskim okręgu PZŁ. Kolejny sukces? Jeśli dodatkowo zapoznamy się z Tabelą nr 1, prezentującą zestawienie danych dotyczących złotomedałowych wieńców jelenia szlachetnego zdobytych w olsztyńskim okręgu PZŁ, która prezentuje 44 (!)

złotomedałowe trofea to nawet najwięksi malkontenci powinni uznać nasz sukces za w pełni przekonujący i oczywisty.

Ogółem w olsztyńskim okręgu PZŁ zdobyto 640 medałow wieńców a liczbę trofeów złotomedałowych uzupełnia 166 wieńców premiowanych srebrnym medalem i 430 wieńców brązomedałowych. Najlepszy wynik w historii okręgu.

Tabela nr 1. Zestawienie danych dotyczących złotomedałowych wieńców jelenia szlachetnego zdobytych w olsztyńskim okręgu PZŁ w sezonie 2025/26.

Lp.	Imię i nazwisko myśliwego	Koło łowieckie	Wiek byka r.ż.	Masa trofeum brutto (kg)	Forma poroża	Punkty CIC
1	Jan Tiskens	„Kaczor” Dobre Miasto	11	12,2	16 rok	231,69
2	Ziemowit Sobiech	„Słonka” Srokowo	11	12,63	14 rok	227,39
3	Malte Solby	„Szarak” Bartoszyce	11	12,7	22 rok	226,41
4	Christian Witt	„Leśnik” Górowo Ił.	11	11,97	18 r ok	224,17
5	Maximilian Hüsen	„Głuszc” Olsztyn	11	11,24	14 rok	223,48
6	Manuel Heike	„Darz Bór” Olsztyn	10	10,85	20 rok	222,64
7	Rudiger Claas	„Bór” Wipsowo	11	9,75	18 rok	222,36
8	Vladislav Kociotek	„Bór” Wipsowo	11	10,30	12 rok	221,75
9	Robert Turko	„Słonka” Srokowo	6	9,92	M	221,70
10	Daniel Kozak	im. Ejsmonda Olsztyn	10	10,96	22 rok	221,27
11	Michał Stępnia	„Łoś” Olsztyn	11	9,86	24 r ok	220,14
12	Johannes N. Tjorven	„Szarak” Bartoszyce	11	8,79	22 rok	219,90
13	Bernd Schütze	„Bór” Wipsowo	13	10,45	16 rok	219,53
14	XX	„Ponowa” Biskupiec	8	9,75	26 rok	219,23
15	Terje Grawer	im. Ejsmonda Olsztyn	10	11,40	16 rok	218,45
16	Dariusz Cichy	„Szarak” Kętrzyn	11	9,60	22 rok	217,74
17	XX	„Czajka” Biskupiec	8	10,24	20 rok	217,47
18	Adam Pontus	„Żubr” Olsztyn	11	10,22	20 rok	217,08
19	Wojciech Białkowski	„Głuszc” Olsztyn	11	9,90	26 rok	215,36
20	Elmar Damman	„Bór” Wipsowo	10	10,15	20 rok	214,76
21	XX	„Łoś” Olsztyn	9	9,84	16 rok	214,67
22	Rafał Stupianek	„Daniel” Bartoszyce	10	10,27	16 rok	213,52
23	Krzysztof Nowak	„Leśnik” Lidzbark Warm.	10	9,77	16 rok	213,47
24	Aleksander Bork	„Łoś” Olsztyn	13	10,12	16 rok	213,46
25	Radosław Ofierski	„Kaczor” Dobre Miasto	11	9,30	16 rok	213,19
26	XX	„Sokół” Szczytno	7	9,80	18 rok	212,96
27	Hartmut Kruger	„Łabędź” Małdyty	11	9,43	14 rok	212,79
28	Mirosław Jadeszko	„Daniel” Bartoszyce	11	10,33	20 rok	212,60
29	Peter V. Laursen	„Leśnik” Lidzbark Warm.	11	9,76	18 rok	212,01
30	Lars Bernd Falke	„Tabakiera” Podkowa Leśna	12	9,70	18 rok	211,71
31	XX	„Leśnik” Lidzbark Warm.	7	9,82	20 rok	211,62
32	Michał Jakubowski	„Żubr” Olsztyn	11	9,06	18 rok	211,61
33	Krzysztof Konopka	„Odyniec” Mrągowo	9	9,72	12 rok	211,37
34	Piotr Walczak	„Łabędź” Małdyty	11	10,20	16 rok	211,16
35	Daniela Balke	„Dzięcioł” Miłomłyn	10	9,92	14 rok	211,03
36	Jerzy Neugebauer	„Dzięcioł” Miłomłyn	11	9,50	16 rok	211,00
37	Karl Peter Metzger	„Sokół” Szczytno	11	9,30	16 rok	210,83
38	Christian Bauman	„Dzik” Bartoszyce	10	9,25	16 rok	210,79
39	Grzegorz Jankowski	„Dzięcioł” Miłomłyn	10	9,90	14 rok	210,64
40	Jan Delong	„Darz Bór” Olsztyn	11	10,10	16 rok	210,51
41	Upadek	Nadl. Górowo Ił.	10	8,99	12 ok	210,47
42	Soby Morton	„Szarak” Bartoszyce	10	10,40	18 rok	210,47
43	Zbigniew Michalik	„Żbik” Warszawa	11	9,62	14 rok	210,23
44	Sebastian Detmyer	„Głuszc” Olsztyn	11	9,64	12 rok	210,02



fol. nr 1 poz. w tabeli nr 1



fol. nr 2

Niestety, duzo mniej optymistyczne sa dane z tabeli nr 2.

Tabela nr 2. Struktura wieku oraz prawidlowosc odstrzalu bykow jelenia szlachetnego odstrzelonych w sezonie 2025/26 w olsztymskim okregu PZL

Odstrzal lacznie osobn. (%)	Selekcyjne osobn. (%)	lowne osobn. (%)	Odstrzal Prawidlowy „O” osobn. (%)	Odstrzal niepr. i razaco niepr. „X, XX” osobn. (%)
1714 (100%)	1569 (91,54%)	145 (8,46%)	1596 (93,1%)	118 (6,9%)

Dane, ktore wymagaja szczegolnego omowienia to struktura wieku pozyskanych osobnikow oraz prawidlowosc odstrzalu. W najgorszym pod wzgledem tych parametrów sezonie lowieckim 2023/24 odsetek bykow lownych osiagnal poziom 8,86 % co zakwalifikowalo populacje jeleni szlachetnych w olsztymskim okregu PZL do kategorii „populacji nieustabilizowanych”. Kolejny sezon byl pod tym wzgledem lepszy i udalo sie przekroczyc graniczny dla populacji ustabilizowanych poziom 10 %. Niestety, sezon 2025/26 okazal sie najgorszy pod tym wzgledem od wielu lat zarowno w ujeciu procentowym (8,46 %) jak i pod wzgledem najnizszej liczby odstrzelonych osobnikow (145 bykow w 11 roku zycia i starszych).

Oczywiscie, czesc selekcjonerow moze twierdzic, ze to wina zbyt lagodnych kryteriow odstrzalu. Skoro zgodnie z kryteriami selekcji mozna odstrzelic obu stronnie koronnego 12-aka w 6 roku zycia, to nie ma szans na odbudowanie dawnej 3 klasy wieku, czyli stabilnej populacji lownych 11-letnich i starszych bykow. Pozwole sobie miec inne zdanie na ten temat. Po pierwsze – zeby ocnic wplyw kryteriow selekcji na populacje trzeba je przestrzegac. 118 bykow odstrzelonych z naruszeniem zasad selekcji osobniczej to nie jest powod do zadowolenia, zwlaszcza, ze obowiazujace kryteria selekcji sa wyjatkowo proste. Po drugie – nie dochowamy sie stabilnej liczebnie III klasy wieku przy wzrastajacym sie co roku odstrzale bykow – zwlaszcza, ze obecne przepisy ustawy Prawo lowieckie dzielą samce zwierzyny plowej tylko na klase selekcyjnych i lownych.

Przyklady do udowodnienia pierwszej tezy? Byk odstrzelony w 4 roku zycia, o masie wienca 5,62 kg, forma 16-ak regularny obu stronnie koronny (fol. Nr 2.) Byk w 6 roku zycia z wiencom o masie 8,12 kg, forma 24 czterodwudziestak regularny obu stronnie koronny. Ko-

ronny argument w czasie oceny prawidlowosci odstrzalu. „Bo kazdy by takiego strzelal”. Bez komentarza.

Dowod drugiej tezy? Kazdy podręcznik opisujacy zasady gospodarki lowieckiej stwierdza, ze do zahamowania wzrostu liczebnosci populacji nalezy zwiekszyc odstrzal samic. Nie samcow w 6-8 roku zycia, ale samic. To, ze w niektorych lowiskach naszego okregu sa bardzo wysokie stany jeleni wiedza wszyscy, ktorzy gospodaruja w tych obwodach (a takze leśnicy i kola lowieckie dzierzawiacze sasiednie obwody lowieckie). Ale namowic lowczego przy okazji uzgadniania RPŁ na obnizenie odstrzalu bykow o 2-3 osobniki ... prawie niemozliwe. A moze nie ma co kruszyc kopii o 2-3 byki w jednym obwodzie? Spojrzmy na to „globalnie”.

Na poczatku realizacji planu postarzania populacji jelenia szlachetnego, w sezonie 2005/06, zinwentaryzowano na 10 marca ogolem 8642 jelenie. Do odstrzalu zaplanowano 705 bykow co dawalo 8,16 % zinwentaryzowanej populacji. Dla porownania dodam, ze odstrzelono w owczas 17 (słownie siedemnaście!) lownych bykow. Utrzymanie ok. 8% poziomu odstrzalu bykow przez 6 kolejnych sezonow pozwolilo w roku gospodarczym 2010/11 odstrzelic 54 lowne byki – wzrost o 217 %!

Konsekwentne dzialanie dalo spektakularny efekt. Przy wzroscie liczebnosci populacji, znajac efekty takich stosowania takiej zasady, powinniśmy planowac odstrzal bykow na podobnym poziomie procentowym co w efekcie przy wzroscie populacji i tak da wzniejszy odstrzal bykow. Teoretycznie logiczne i proste. Sprawdzmy to w praktyce. Sezon 2024/25, na 10 marca zinwentaryzowano ogolem 14 119 jeleni, do odstrzalu zaplanowano 1923 byki, czyli 13,62 %. Nie 8-9 %, lecz ponad 13%! Przy tak intensywnej eksploatacji populacji bykow, szanse na jej postarzenie sa rowne zeru!

Dysponujemy wspanialym skarbem jakim jest wciaz bardzo silna populacja jelenia szlachetnego. Byki dozywajace 11-12 roku zycia osiagaja masę wienca rzędu 10,11 a nawet ponad 12 kg. Na 44 zlotomedalowe byki zaledwie cztery to 12-aki, za to trzynastie posiadalo wieniec o formie 20-aka i powyzej. Jesli na 145 lownych bykow 36 nalozyllo zlotomedalowy wieniec to pozostaje nam zyczc sobie tylko jednego. Wiecej lownych bykow! I jeszcze swiadomosci, ze zalezy to glownie od nas samych.

Zarząd Okręgowy serdecznie zaprasza myśliwych
wraz z rodzinami oraz sympatyków łowiectwa
na „Hubertusa 2026” w olsztyńskim okręgu PZŁ.
Uroczystości rozpoczną się o **godz. 17.00** mszą świętą w kościele
pw. świętego Jakuba Apostoła w Butrynach.
O **godz. 18.15** w Parku Bartbo w Butrynach rozpocznie się część
oficjalna zakończona myśliwskim poczęstunkiem.



ZOPZŁ w Olsztynie

Zmiany w organizmie byków podczas rykowiska



*Paweł
Janiszewski*

Dla każdego myśliwego rykowisko jest okresem wyjątkowym. Można wówczas znacznie łatwiej obserwować pojawiające się w ciągu dnia na otwartych przestrzeniach jelenie podziwiając siłę i piękno byków, obserwując ich godowe zachowania czy nasłuchując wokalnych pojedynków. Jednak w tym czasie w organizmie samców jeleni szlachetnych zachodzą bardzo istotne zmiany fizjologiczne, które wpływają na ich kondycję w kolejnych miesiącach, a nawet latach. Można to poznać m.in. po wątrobie.

Termin od połowy września do połowy października jest najbardziej energochłonnym okresem w każdym roku życia samców jeleni szlachetnych. Jest to czas godów, do którego byki corocznie się przygotowują.

W zależności od warunków bytowania, pod koniec sierpnia i na początku września osiągają one maksymalną masę ciała wynoszącą 150-300 kg. W trwającym około 4 tygodni okresie rujowym samiec traci 15-25%, a wyjątkowo nawet 30% masy ciała. Głównym tego powodem jest wykorzystanie prawie wszystkich zapasów tkanki tłuszczowej, zgromadzonej w miesiącach letnich. W rykowiskowym spadku masy ciała bierze również udział metabolizm białek organizmu, głównie mięśni. Przyczyną ponoszonych strat jest głód, ponieważ byki wówczas prawie nie pobierają pokarmu. Wszystkie funkcje życiowe, w tym psychika, są w dużej mierze pod wpływem działania hormonów. Pojawia się eskalacja pobudliwości seksualnej, której często towarzyszy wzmożona aktywność ruchowa podczas pojedynków, krycia samic lub strzeżenia „swoich” chmar przed rozpadem. Z tego powodu szczególnie najsilniejsze i najbardziej aktywne byki sporo „płacą” za swą aktywność biologiczną.

Z powodu niedostarczenia pożywienia do przewodu pokarmowego, w zwązku brakuje substratów do metabolizmu przez mikroorganizmy. Liczba bakterii w przedżołądku byka jelenia spada do prawie jednej piątej stanu letniego, a orzęski prawie zanikają. Z tego samego powodu zawartość lotnych kwasów tłuszczowych w osoczu krwi zmniejsza się w ciągu 2-7 dni.

Problem ogólnego braku energii jest przez organizm byka rozwiązywany poprzez intensywną hydrolizę tłuszczu zapasowego – szczególnie podskórnego, a w mniejszych ilościach tłuszczu strukturalnego (funkcjonalnego) – z okolic osierdzia, torebki nerkowej i innych narządów. Powstałe kwasy tłuszczowe i glicerol nie mogą być jednak wykorzystywane w takim stopniu

w jakim powstają, a zatem gromadzą się one w wątrobie w postaci zapasowych kwasów tłuszczowych, głównie jako trójglicerydy. We wskazanym okresie czasu, zdeponowane lipidy stanowią do 50% suchej masy wątroby, natomiast po zakończeniu i przed rozpoczęciem kolejnej rui wartość ta nie przekracza 20%.

Ze względu na zwiększoną zawartość tłuszczu w wątrobie ma ona różne odcienie żółto-brązowego koloru. Podczas badań histologicznych można stwierdzić w komórkach wątroby duże twory wypełnione tłuszczem. Otluszczenie wątroby byków jeleni szlachetnych podczas rui jest procesem odwracalnym, do czego dochodzi podczas jesieni. W organizmach łań nie zachodzą analogiczne zmiany metaboliczne i morfologiczne. Także nie u wszystkich samców musi dojść do podobnych, niekorzystnych zmian.

Wskazany wyżej stanem wyczerpania energii podczas rykowiska można wyjaśnić tzw. „ukrywanie” się jeleni byków bezpośrednio po okresie rujowym. Samce niechętnie opuszczają wówczas swoje schronienia pozostając blisko najwartościowszego żeru, a oddalają się z tych miejsc jedynie w najkonieczniejszych przypadkach. W tym okresie czasu pobierają najbardziej energetyczne pożywienie, które może nie tylko szybko uzupełnić wyczerpane zasoby energii ale także stworzyć nowe zapasy tłuszczowe na zimę. Zwierzęta żerują wówczas także podczas dnia, jeśli mają sprzyjające warunki, a przede wszystkim spokój. Brak spokoju i brak poczucia bezpieczeństwa przeszkadza w metabolicznym przygotowaniu byków na zimę. W takich sytuacjach, w ciągu dnia zwierzęta leżą w cichych miejscach żerując tylko w nocy, a tworzenie tłuszczowych rezerw energii jest wówczas niewystarczające.

Z przedstawionej analizy wynika, iż niechęć samców jeleni do przemieszczania się po zakończeniu rui jest naturalną konsekwencją ich wyczerpania w trakcie rykowiska oraz konieczności przywrócenia siły psychicznej i fizycznej, ponieważ byki podczas okresu rujowego odpoczywają bardzo mało.

Dodatkowa, wykazywana w okresie porujowym aktywność fizyczna spowolniłaby nie tylko przebieg odzyskiwania zużytych rezerw energii ale także proces metabolicznego przygotowania na zimę. Spokój i cisza w łowisku w okresie jesieni bezpośrednio wpływają na kondycję osobniczą byków zarówno podczas zbliżającej się zimy, a także w całym następnym roku.



Zbigniew
Korejwo

XXX-lecie „Myśliwca Warmińsko jelenia szlachetnego w Parku



Dariusz Zalewski twórca „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” z wykładem o jego historii na przestrzeni XXX-lecia



Dorota Michalak wręcza sekretarzowi redakcji Mariuszowi Jakubowskiemu jubileuszowe wieczne pióro na wieczne pisanie do „Myśliwca”



Życzenia od łowczego krajowego Eugeniusza Grzeszczaka składa Maciej Szmít

30 lat za nami, a ile jeszcze przed nami? Tego nikt nie wie i nie ma pewności w obecnej rzeczywistości. Oceniając obecnie nasze pismo w porównaniu do ubiegłych lat muszę stwierdzić, że ma się ono dobrze, jest stabilne, a atmosfera wokół niego jest przyjazna i zarządowi okręgowemu zależy na tym, ażeby nadal funkcjonowało. Skąd takie nagle takie czarne myśli? Otóż na naszym Jubileuszu, który przebiegał w plenerowej scenerii na strzelnicy w Gutkowie przy pięknej pogodzie i w miłej i koleżeńskej atmosferze, dowiedziałem się o niechęci niektórych okręgowych zarządów o likwidacji kolejnych wydawnictw okręgowych. Jest to zjawisko niepokojące. Tyle z nich na przestrzeni ostatnich lat przestało funkcjonować. Podczas gdy my poszerzamy działalność i współpracę o kolejne okręgi inni likwidują to co narodziło się z trudem i było ich chlubą. A z upadku trudno się podnieść.

Przepraszam za tak pesymistyczną refleksję, ale nieobecność szeregu redakcji, a były zaproszone wszystkie, zaniepokoiła mnie i zmartwiła. Część redakcji ze względów obiektywnych przybyć nie mogła inne odpowiedziały milczeniem. A chcieliśmy się bliżej poznać, zintegrować i porozmawiać przy okazji o nurtujących nas problemach. Okazji do tego rodzaju spotkań redakcyjnych w kraju nie ma i każdy nadal sobie rękę skrobie, jak powiada przysłowie.

Powracając do Jubileuszu to zdaniem obserwatorów i zaproszonych gości był on skromny, ale udany. Niespodzianek też nie brakowało. Otóż Jubileusz „Myśliwca...” był powiązany z odsłonięciem pomnika-rzeźby jelenia szlachetnego (*Cervus elaphus*) w Parku Centralnym w Olsztynie, jelenia charakteryzującego się w skali kraju okazałym porożem oraz ciekawą legendą związaną z Olsztynem.

Po 10 latach starań pomysł wykonania rzeźby jelenia szlachetnego będącego chlubą naszych warmińsko-mazurskich łowisk został ostatecznie zrealizowany. W ten sposób postanowiliśmy uczcić minione 100-lecie Polskiego Związku Łowieckiego jednej z najstarszych organizacji w Polsce. Fundatorem tego okazałego jelenia wykonanego z brązu była Fundacja Nemrod założona przez Klub Seniora Nemrod ZOPZŁ w Olsztynie zrzeszająca myśliwych i leśników. Patronat honorowy nad tym unikalnym wydarzeniem w skali kraju objął wojewoda w Warmińsko-mazurski Radosław Król

i łowczy krajowy Eugeniusz Grzeszczak. Rzeźba została przekazana miastu w darze o czym świadczy napis umieszczony na cokole rzeźby: „Jeleń szlachetny dar Fundacji Nemrod dla miasta Olsztyna”.

Historia powstania rzeźby została opisana w poprzednim numerze „Myśliwca...” (Nr 108/2026) dlatego ten wątek został pominięty.

Odsłonięcie rzeźby przebiegło uroczystie i sprawnie w obecności dostojnych gości, sztandarów, myśliwych i mieszkańców Olsztyna.

Niestety, nie wszyscy zaproszeni gości dopisali obawiając się protestów „zielonych”. To smutne i czytelnicy niech sami oceniają takie zachowanie. Protesty zakłócenie uroczystości było zaplanowane, ale służby porządkowe do nich nie dopuściły. Niemniej jednak na trzy godziny przed uroczystością doszło do aktu wandalizmu przez „ekoterrorystów”, bowiem inaczej tego nie można nazwać, którzy oblali czerwoną farbą kamień na cokole ze wspomnianym powyżej napisem. Na całe szczęście ów napis szybko udało się oczyścić przed uroczystością. Tak wygląda szacunek do środowiska „miłośników” przyrody. Zdziwiająca jest ta nienawiść. Po południu pomnika już nie niszczone a jedynie zorganizowana grupa zapaliła znicze przed nim jak na cmentarzu sugerując śmierć niewinnego jelenia z napisem: „Światło dla jelenia zabitego dla rozrywki”. Ten spektakl miał charakter zorganizowany, o czym świadczą przygotowane wcześniej atrybuty jak wieńiec, tablica z niewybrednym zdjęciem i lampionami zakupionymi hurtowo, co wskazuje ich jednolitość. Można mieć inne zdanie i spojrzenie na otaczający nas świat i przyrodę, ale sianie nienawiści i agresji z cichym przyzwoleniem ukrytych decydentów jest niedopuszczalne. Ktoś przecież musi kierować tą grupą ludzi. O tempora o mores!

Wracając jednak do samej uroczystości, którą prowadził nasz kolega i członek Fundacji Tadeusz Ratyński przebiegła spokojnie i dostojnie. Otwarcia uroczystości dokonał prezes Fundacji Nemrod i główny inicjator procesu budowy rzeźby Janusz Pawlak, osoba o wyjątkowym talencie organizacyjnym i sprawczości. Po powitaniu i przedstawieniu krótkiej historii budowy rzeźby, odsłonięcia jej dokonało szerokie gremium, mianowicie: prezes NRŁ Marcin Możdżonek, wojewoda Radosław Król, Maciej Szmít z ZGPZŁ w imieniu

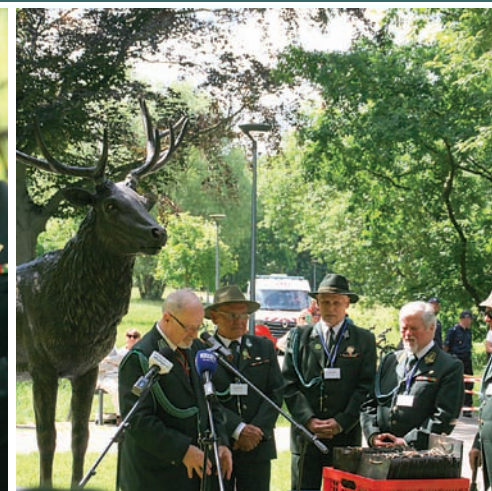
- Mazurskiego" oraz odsłonięcie rzeźby Centralnym w Olsztynie



Moment odsłonięcia rzeźby



Prezes Fundacji Nemrod przedstawia historię budowy rzeźby



Inicjatorzy budowy rzeźby

łowczego krajowego, Honorowy Członek Polskiego Związku Łowieckiego Piotr Sikorski, prezes Nemroda Janusz Pawlak i łowczy okręgowy Dorota Michalak. Następnie kapelan myśliwych okręgu olsztyńskiego ks. dr Hubert Tryk odczytał modlitwę do św. Huberta o pomyślność, wstawiennictwo i opiekę nad nią.

Dziękując za inicjatywę budowy rzeźby jelenia oraz jej bezinteresowny dar dla miasta Olsztyna głos zabrali: w imieniu pani poseł Urszuli Paślawskiej, dyr. biura poselskiego Monika Szczepkowska, prezes NRL Marcin Możdżonek, dyr. ds. Nadzoru Biura ZGPZŁ Maciej Szmit, wojewoda warmińsko-mazurski Radosław Król, łowczy okręgowy Dorota Michalak oraz Dariusz Zalewski były łowczy okręgowy i pierwszy inicjator budowy rzeźby jelenia.

Po części oficjalnej okręgowy zespół muzyki myśliwskiej „Trąbale” dał krótki koncert dla publiczności, kończąc w ten sposób uroczystość odsłonięcia rzeźby jelenia.

Na uroczystość XXX-lecia „Myśliwca...” trzeba było przenieść się w zaciszne miejsce na strzelnicę myśliwską do Gutkowa, gdzie czekał zaproszonych gości poczęstunek, otwarcie jubileuszu, wykłady oraz zwiedzanie strzelnicy i ekspozycji przyrodniczej.

Spotkanie XXX-lecia poprowadził redaktor naczelny „Myśliwca...” Zbigniew Korejwo witając gości, zaproszone redakcje pism myśliwskich według godności, stanowisk i urzędu. Następnie rozpoczęła się sesja referatowa.

Pierwszy referat „Historia w obiektywie. Myśliwiec Warmińsko-Mazurski – trzy dekady pasji, tradycji i łowieckiej tożsamości” zaprezentował były wieloletni łowczy okręgowy i twórca „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” dr hab. Dariusz Zalewski przedstawiając na slajdach dotychczas nie publikowaną całą historię „Myśliwca...”

Kolejnym referatem na temat „Ból, cierpienie i mechanizmy śmierci zwierząt łownych i hodowlanych będących ofiarami wilka” podzielił się prof. dr hab. Jarosław Całka z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Jako kierownik Katedry Fizjologii Klinicznej na Wydziale Weterynarii UWM na co dzień spotyka się z cierpieniem zwierząt hodowlanych podczas ich leczenia, tym bardziej, że do kliniki wydławowej trafiają zwierzęta z różnymi urazami, z któ-

rymi jest trudno poradzić lekarzom w terenie. Cierpienie i ból nie obce są tylko ludziom, ale tak samo zwierzętom z tą różnicą, że one nie zawsze dają znać po sobie. Z innym obrazem cierpienia, bólu strachu spotykamy się natomiast podczas rozszarpywania zwierząt przez wilki, co było zilustrowane na slajdach podczas prezentacji. Ale o tym nie chcą słyszeć rzekomi „miłośnicy przyrody” a jedynie widzą tragedię ginącego zwierzęcia od kuli myśliwego. Jeżeli wilk rozszarpuje zwierzę w sposób okrutny, to taka jest jego natura twierdzą, a człowiek, który pozyskuje zwierzę do zdobycia pożywienia i regulacji nadmiernej populacji to zabójca lub chory psychicznie. Zupełne pomieszanie pojęć.

Wykład trzeciego referatu zaprezentowanego przez prof. dr. hab. Pawła Janiszewskiego na temat: „Dlaczego jeleni szlachetny jest szlachetny?” dotyczył ciekawego przekazu kultury i pamięci historycznej zapisanej w obrazach malarskich. Jak przedstawiano go na przestrzeni historii i dlaczego cieszył się takim uznaniem i podziwem? To był ciekawy przegląd twórczości na przestrzeni wieków do naszych czasów, tym bardziej, że dotarcie do tak zaprezentowanych informacji i materiałów jakie były przedstawione na wykładzie wymaga wiedzy i czasu.

Czwarty wykład, a właściwie prezentacja indywidualnej i unikalnej w skali okręgu stałej wystawy ornitologicznej „...od mysikrólika do bielika” oraz fotografów przyrodniczych prof. dr. hab. Tomasza Stenzla, pomysłodawcy i darczyńcy tej wspaniałej kolekcji. Profesor Stenzel jest kierownikiem Katedry Chorób Ptaków na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim i okazy osobiście spreparowane pochodzą z upadków drogowych, spotkań z drutami wysokiego napięcia czy czysto chorobowych.

Ponieważ uroczystość XXX-lecia odbywająca się na wolnym powietrzu pod wiatą miała charakter rekreacyjnego spotkania a nie tylko akademickiego wykładu. W międzyczasie głos zabierali nasi goście składając gratulacje redakcji z okazji Jubileuszu, jednego z najstarszych pism okręgowych w kraju, pisma, które przeszło swoją drogę od wydawania skromnego Biuletynu do okazałego regularnego kwartalnika.

Gratulacje, wraz z symbolicznymi listami gratulacyjnymi i pamiątkami złożyli nam: dyr. biura posel-

skiego Urszuli Paślawskiej Monika Szczepkowska, Maciej Szmít z ZGPZŁ w Warszawie w imieniu łowczego krajowego Eugeniusza Grzeszczaka, Tadeusz Ratyński w imieniu wojewody warmińsko-mazurskiego Radosław Król, łowczy okręgowy z Ciechanowa Katarzyna Dudek, Wiesław Podsiadły z Elbląga w imieniu łowczego okręgowego z Elbląga Jana Kantypowicza, prezes KKiKŁ Henryk Leśniak, Hubert Ogar – red. naczelny „Nemroda Radomskiego”, Zbigniew Koziół red. naczelny „Białkopodlaskiego Rocznika Łowieckiego”, Edward Łaban w imieniu redakcji „Biuletynu Informacyjnego KŁ Nr 4 „Słonka” w Poznaniu oraz Maria Grzywińska – wieloletni korespondent „Myśliwca...” z Białegostoku.

Miałym akcentem i absolutną niespodzianką oraz zaskoczeniem było wręczenie mi ostatniego numeru „Myśliwca...” z moją podobizną na okładce. Zrobiono to w ostatniej chwili nie mówiąc o tym. A miały być na okładce jelenie w scypule, które zaproponowałem. Tak więc to nie moje ego i samoprezentacja, a zupełne zaskoczenie. Po ty wszystkim zrozumiałem, dlaczego sugerowano mi, ażeby nie poszedł przypadkiem do drukarni po odbiór „Myśliwca...”, jak to mam w zwyczaju.

Innym symbolicznym akcentem ze strony ZOPZŁ

w Olsztynie było wręczenie wszystkim redaktorom, byłym i obecnym, piór polskich w etui z indywidualną dedykacją, ażebyśmy nadal aktywnie pisali w „Myśliwcu...” i współpracowali z „Myśliwcem...” „do końca jego istnienia i jeden dzień dłużej”.

Rozmowom kularowym, które trwały przed uroczystością, w jej trakcie i po zakończeniu części oficjalnej nie byłoby końca, gdyby nie fakt, że na drugi dzień czekał nas wyjazd do zwiedzania prywatnej i unikalnej kolekcji myśliwskiej kolegi Adama Pontusa, gdzie zostaliśmy przyjęci jak zawsze gościnnie. Przy kawie i herbacie dyskusji nie było końca, którą podsumował na zakończenie Bogdan Michalak dając koncert wabienia jelenia na zabytkowej muszli swojego ojca. Czas było się rozstać z nadzieją na kolejny jubileusz tylko nie wiadomo czy w takim samym gronie? Na to bardzo liczymy.

Dziękuję wszystkim osobom Koleżankom i Kolegom, a w szczególności dr Zygmuntowi Zalewskiemu i Darkowi Zalewskiemu, naszemu wydawcy Andrzejowi Stachurskiemu za piękne zdjęcia, cierpliwość i zrozumienie naszych wymagań, za wieloletnią współpracę w redagowaniu „Myśliwca...” oraz redakcją, które przybyły do nas i uświetniły nasz XXX Jubileusz „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego”.

Foto: Dominik Korejwo



Marek Czerwiński

tekst i foto

Bronco Arms

Turecka firma Bronco Savunma SAN & TIC LTD STI (w skrócie Bronco Arms) powstała w 2003 roku w Konyi. Warto zwrócić na nią uwagę choćby dlatego, że w 2026 roku na targach Shot Show w Las Vegas wystawiła strzelby o sygnaturach SPS F i SPS będące praktycznie kopiami słynnej broni dwufunkcyjnej Franchi SPAS 12.

Największą zaletą strzelby są dwa tryby prowadzenia ognia. Podstawą jest oczywiście system samopowtarzalny. Automatyka broni wykorzystuje część gazów prochowych odprowadzanych przez boczny otwór w lufie. Funkcja powtarzalna to tryb „pump action” czyli ręczne przeładowanie za pomocą ruchomego czółenka. Tryb powtarzalny powinien być stosowany w warunkach silnego zanieczyszczenia broni lub przy wystrzeliwaniu amunicji o niskich naważkach śrutu (np. 21-24 g). Zasilanie odbywa się z wykorzystaniem stałego magazynka tulejowego (rurowego) na 5 lub 7 nabojów.

Zmiana trybu pracy odbywa się poprzez wciśnięcie i przytrzymanie przycisku umieszczonego pod czółenkiem. Należy przy tym lekko pociągnąć czółenka do tyłu dla trybu samopowtarzalnego lub minimalnie popchnąć je do przodu dla trybu powtarzalnego. Pod czółenkiem, od strony lufy, znajduje się dwupozycyjny manualny przełącznik uruchamiany w opisany sposób. Zamyka on w trybie „pump action” otwór gazowy lufy. Na górze perforowanej osłony lufy widać czytelne znaczniki informujące o trybie pracy broni.

Lufy strzelby są chromowane i mają długość 56 cm. Mogą mieć czoki wymienne (w opcji) lub czok stały typu cylinder.

Bronco Arms oferuje dwa warianty broni. SPS F ma metalową kolbę wyposażoną w hak naramienny, umożliwiający strzelanie jedną ręką. Kolba jest składana do góry. Hak można łatwo odłączyć. Teoretycz-



Dubeltówka kurkowa SBS 12 BLACK, lufa 71 cm

nie, przy złożonej kolbie hak może ułatwić przenoszenie broni. W prowadnicy kolby składanej jest miejsce na cztery zapasowe naboje.

Model SPS ma kolbę z tworzywa, klasyczną lub regulowaną typu Magpul. Ta ostatnia wydaje się bardziej ergonomiczna bo ma regulację wysokości poduszki policzkowej.

Obie odmiany mają długą szynę Picatinny, umieszczoną na grzbiecie komory zamkowej. Pozwala to na osadzenie optyki bądź kolimatora. Prócz tego broń ma mechaniczne przyrządy celownicze typu przeziernikowego z dużym otworem co umożliwia łatwe uchwycenie celu, nawet w gorszych warunkach oświetleniowych.

Bezpiecznik przetykowy umieszczono w tylnej części kabłąka spustowego. Strzelba jest bronią stosunkowo ciężką – masa dochodzi do 3,7 kg.

Jak wygląda rozkładanie broni do czyszczenia i konserwacji? Nie jest skomplikowane. Po sprawdzeniu czy w komorze nabojeowej lub magazynku nie ma nabojów, odkręcamy i odłączamy końcówkę rury magazynka. Następnie wyjmujemy sprężynę i od komory zamkowej oddzielamy lufę wraz z osłonami termicznymi. Później wyjmujemy rączkę zamkową, co umożliwia wyjęcie zamka. Oddzielamy sprężynę na magazynku, wyjmujemy tłok i go starannie czyszcimy. Lufa i tłok to dwa elementy wymagające największej uwagi, bo tam zbiera się nagar. Na tym praktycznie kończy się częściowe rozkładanie broni.

Bronco Arms wytwarza również wspaniałe dubeltówki POSH SBS. Są to strzelby kurkowe z blokiem luf ułożonych w układzie horyzontalnym. Duże wrażenie robią zwłaszcza odmiany z krótkimi lufami (47 lub 50 cm). To tzw. „coach gun” czyli broń z czasów Dzikiego Zachodu używana głównie do obrony posesji i przez woźniców dyliżansów. Wybór kalibrów jest



Coach Gun firmy Bronco, baskila marmurkowana

duży – od armatniego 12/76 poprzez 20/76 aż do delikatnego .410/76. „Dwudziestka” jest bardzo zgrabna i stosunkowo lekka. Przypomnę, że nie jest to zwykła „dwudziestka” lecz broń, która może strzelać nabojami Magnum, więc ilość śrutu odpowiada standardowemu 12/70. Broń może mieć także lufy długości 71 cm. W zależności od nabywcy, lufy mają czoki wymienne MC - 5 (5 sztuk w ukompletowaniu) lub stałe. Przy lufach krótkich dostajemy wtedy cylinder w obu, rzadziej 1/4-1/4.

Dostępne są odmiany w tradycyjnej oksydzie lub pokryte odpornymi farbami Cerakote, także z baskilami marmurkowanymi (Color Case).

W ofercie znajduje się model Cerakote Zombie kal. 20/76 w ciekawym, lekko „postarzonego” wykończeniu. To broń wręcz idealna do sportowych strzelań w konkurencjach „kowbojskich” (CAS, WAS). Zabezpieczenie broni jest podwójne – prócz typowych kurków mamy bezpiecznik manualny, ulokowany na górze, na ogonie baskili.

Firma produkuje także dubeltówki SBS, z kurkami wewnętrznymi i zamkami Anson Deeley. Dostępne są wersje z lufami długości 47 - 50 cm (coach gun) i 71 cm, w kalibrach 12/76 i .410/76. Broń pod naboje .410/76, z krótszymi lufami, charakteryzuje się masą zbliżoną do 2 kg! Model kalibru 12/76 jest cięższy o kilogram. Do każdej strzelby dołącza się czoki wymienne MC-5. Jeśli klient nie życzy sobie wymiennych czoków przy lufach bardzo krótkich (47 cm) firma oferuje broń bez czoków (2 x 0/0 czyli z cylindrami).

Firma wytwarza także wiele modeli innych strzelb śrutowych, w tym kopie samopowtarzalnych Benelli M1 i M2 oraz śrutówki rewolwerowe kalibru .410. Dobrze funkcjonują strzelby Kronos z zamkiem inercyjnym (bezwładnościowym). Seria Titan strzela potężnym nabojem 12/89 Supermagnum, który co prawda generuje silny odrzut, ale świetnie sprawdza się podczas polowań na gęsi.



Strzelba SPS F

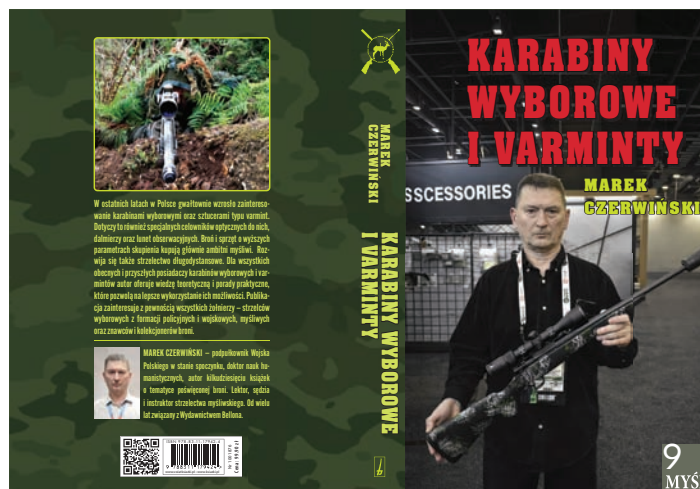


Kurkówka pod naboje 20 - 76

Od redakcji.

„Karabiny wyborowe i varminty” to kolejna książka naszego Kolegi i stałego współpracownika „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” Marka Czerwińskiego, która zwróci uwagę kolegów zafascynowanych bronią, tą nie myśliwską. Jest przecież wśród nas szeroka rzesza myśliwych wojskowych zrzeszonych w Wojskowych Kołach Łowieckich, policjantów, pracowników innych służb mundurowych, którzy na co dzień są obcy z innymi rodzajami broni aniżeli myśliwiska. Pozycja ta może wzbogacić ich wiedzę o tej broni i przeznaczeniu. Redakcja gratuluje Koledze Markowi kolejnej i mamy nadzieję nieostatniej publikacji na temat brońoznawstwa.

Redakcja





Paweł
Błazewicz
tekst

XVII Festiwal Kultury Myśliwskiej w Lidzbarku Warmińskim



Trąbale Junior to nasza perła Warmii i Mazur

W niedzielę 26 lipca historyczna stolica biskupów Lidzbark Warmiński po raz siedemnasty wypełnił się myśliwską kulturą we wszelkich możliwych przejawach. Piękne wydarzenie zostało zorganizowane wspólnie przez Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Olsztynie oraz samorząd Lidzbarka Warmińskiego.

Lidzbarski festiwal rozpoczął się tradycyjnie w kościele pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła. W imieniu uczestniczących w festiwalu myśliwych, lecz przede wszystkim tych, którzy polują w okolicach Lidzbarka Warmińskiego, chciałym na łamach „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” złożyć serdeczne podziękowania księdzu proboszczowi Jarosławowi Prusaczykowi za możliwość wspólnej modlitwy w przystrojonej łowiecko świątyni, w asyście pocztów sztandarowych oraz przy dźwiękach myśliwskich rogów.

Po zakończeniu mszy świętej, w uroczystym pochodzie za pocztami sztandarowymi Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie i kół łowieckich rejonu lidzbarskiego, uczestnicy imprezy udali się pod Wysoką Bramę gdzie przygotowano scenę oraz strefę atrakcji.

Równy w samo południe sygnaliści sygnałem „Zbiórka” rozpoczęli oficjalną część XVII Festiwalu Kultury Myśliwskiej. Łowczy rejonowy rejonu Lidzbark Warmiński kolega Tomasz Wasiak wprowadził pocztę sztandarową na miejsce wydarzenia, a niestrudzona organizatorka corocznych festiwali dyrektorka Lidzbarskiego Domu Kultury pani Katarzyna Radulewicz na scenę zaprosiła organizatorów: łowczą okręgową Dorotę Michalak oraz burmistrza Lidzbarka Warmińskiego Jacka Wiśniowskiego.

Gospodarze powitali: Członkinię Honorową PZŁ przewodniczącą Sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa poseł Urszulę Paślawską, Członka Honorowego PZŁ kolegą Piotra Sikorskiego, sekretarza stanu, zastępcę szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Jakuba Stefaniaka, przybyłych na festiwal myśliwych, mieszkańców Lidz-

bark Warmińskiego oraz turystów i kuracjuszy miejscowego uzdrowiska.

Nim zaczęła się kulturalna uczta pod lidzbarską Wysoką Bramą odbył się szereg przeemiłych uroczystości.

Pierwszą było wręczenie honorowych tytułów „Przyjaciół Lidzbarka Warmińskiego”, które otrzymali Urszula Paślawska i Jakub Stefaniak. Odbierając wyróżnienia parlamentarzyści wykazali dbałość nie tylko o polskie miasteczka jak Lidzbark Warmiński, ale podkreślili przywiązanie do tradycyjnych wartości oraz fundamentalnej roli łowiectwa w utrzymaniu ładu społecznego, a przede wszystkim niezależności gospodarczej (żywieniowej) i bezpieczeństwa Polski.

Pięknym, symbolicznym podziękowaniem, ale także zobowiązaniem do dalszej służby przyrodzie i Ojczyźnie były dwie białoczerwone flagi przekazane burmistrzowi miasta oraz łowczej okręgowej.

W dalszej części festiwalu nastąpiło wyróżnienie szczególnie zasłużonych myśliwych rejonu Lidzbark Warmiński. Korzystając z obecności sekretarza Kapituły Odznaczeń Łowieckich PZŁ kolegi Marka Michniewicza oraz przewodniczącego Okręgowej Kapituły Odznaczeń kolegi Tadeusza Popiela medalem Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur odznaczeni zostali: Mariusz Trambowicz, Alfred Wencławski i Piotr Jurczak.

Dopełnieniem części związanej z uhonorowaniem wyjątkowych ludzi było podziękowanie za uratowanie życia mieszkance Lidzbarka Warmińskiego złożone na ręce kolegi Rafała Gudowicza członka KŁ „Knieja” Olsztyn. Moment był wyjątkowy. W towarzystwie synka, Rafał wszedł na scenę w stroju leśnika ponieważ jest pracownikiem Nadleśnictwa Wichrowo i powiedział, że zrobił to co powinien.

Nie będę ukrywał, że przypadło mi zapowiedzieć Rafała, mojego serdecznego kolegę z koła i nie wiem czy przepełniała mnie bardziej duma, czy wzruszenie. Pewne jest natomiast to, że to samo czuła stojąca obok Katarzyna Radulewicz, gdyż okazało się, że uratowana



Uhonorowanie Rafała Gudowicza za uratowanie życia mieszkanki Lidzbarka Warmińskiego



Honorowi goście festiwalu

jest pracownikiem Urzędu Miasta Lidzbark Warmiński.

Po zakończeniu części oficjalnej, podczas marsza granego przez połączone siły zespołów szykujących się do występów, na komendę Tomasza Wasiaka wyprowadzono pocztę sztandarową.

Od tego momentu scenę lidzbarskiego festiwalu opanowały występy zespołów, prezentacje i wystąpienia gości.

Pierwszym koncertem był występ połączonych sił zespołów muzyki myśliwskiej „Derkacz” i „Klangor”. Oba zespoły od początków działalności związane są z Lidzbarkiem i okolicami. Występując w połączonym składzie zyskują nie tylko pełniejsze i bardziej rozbudowane brzmienie, ale czerpią z doświadczenia „Klangoru” i szukają energii młodego „Derkacza”. Lidzbarski występ potwierdził, że wspólny występ był dobrym pomysłem, który porwał licznie przybyłych gości.

Po pierwszym występie sygnalistów nadszedł czas na prezentację sztuki sokolniczej – rzemiosła, którego niebagatelna rola w kulturze i tradycji łowieckiej zawodziła wpisem na listę niematerialnego dziedzictwa. Tradycyjnie, prezentacji dokonali niezawodni: Julita Bocianowska i Piotr Piotrowski, a na koniec zaprosili wszystkich zainteresowanych na stoisko, które towarzyszyło festiwalowi.

Następnie na scenie pojawił się Reprezentacyjny Zespół Sygnalistów Myśliwskich przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Olsztynie „Trąbale”. Tym razem „Trąbale” postanowili zaprezentować oprawę muzyczną towarzyszącą polowaniu zbiorowemu. Przedstawili przebieg polowania zbiorowego oraz towarzyszące mu sygnały z podziałem na porządkowe oraz uroczyste. Prezentacja była tak samo ciekawa, jak uzmysławiająca, że kultura łowiecka rodziła się i wciąż rodzi z kultury łowów rozumianych jako zmaganie człowieka z przyrodą.

Kolejna prezentacja na scenie dotyczyła tego, na czym występ „Trąbali” się skończył, czyli spożytkowania upolowanej zwierzyny. Tym razem kulinarnym gościem lidzbarskiego festiwalu był Karol Kus znany z inicjatywy „Karol Kus - Masz To w Lesie”. W fascynującej pogawędce Karol nie tylko opowiedział o cudzie, jakim jest dziczyzna, ale... zaprosił też na degustację gulaszu, który od świtu bulgotał w wielkim garze ogrzewanym ogniem płonącego ogniska.

Kolejnym występowaniem w czasie XVII Festiwalu Kultury Myśliwskiej w Lidzbarku Warmińskim był koncert

zespołu „Trąbale Junior”. Z kronikarskiego obowiązku należy wspomnieć, że aktualnie „juniorzy” to coś więcej niż reprezentacyjny zespół młodzieżowy. Dziś „Trąbale Junior” to raczej „Trąbale Rodzina”, albo „Trąbale Pokolenia”. Przez lata swej działalności zespół dojrzewał, do składu dołączały kolejne dzieci, a także rodzice i przyjaciele „juniorów”. Nie dziwi więc fakt, że w koncercie można było usłyszeć zarówno myśliwską klasykę, jak też Muzykę Salonu Hubertowskiego, która porwała przybyłych do Lidzbarka.

Do końca festiwalu pozostaliśmy już w klimacie muzyki inspirowanej myślistwem, przyrodą i tradycją. Jako pierwszy krótki recital dał Karol Kus, który, poza tym, że jest mistrzem kuchni, jest zawodowym muzykiem.

Na finał XVII Festiwalu Kultury Myśliwskiej w Lidzbarku Warmińskim na scenie mieliśmy okazję wysłuchać koncertu projektu muzycznego „Leśna Brać & The Woods”, który łączy muzykę myśliwską graną przez członków zespołu „Leśna Brać” z bluesowo-rockowym zespołem „The Woods”. Połączenie mocnego brzmienia „The Woods” z brzmieniem rogów „Leśnej Braci” mocnym akcentem zamknęło tegoroczną edycję festiwalu.

Oczywiście, poza występami na scenie, festiwalowi towarzyszyło mnóstwo atrakcji. Nie mogło zabraknąć tradycyjnego kiermaszu rękodzieła oraz tradycyjnej żywności. Przez cały czas funkcjonowały stoiska kulinarne oraz sokolników. Okoliczne nadleśnictwa, Górowo Haweckie i Bartoszyce przygotowały stoiska edukacyjne. W ramach działań Budżetu Obywatelskiego Lidzbarka Warmińskiego służby szkoliły chętnych w zakresie pomocy przedmedycznej.

Na wysokości zadania stanął także niezastąpiony zespół Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie, który przygotował trzy stoiska: edukacyjne, kulinarno-edukacyjne w ramach działania Sieci Kulinarnej Dziedzictwa Warmii i Mazur oraz budzące bardzo duże zainteresowanie stoisko z wirtualną strzelnicą.

Jak zawsze, lidzbarski festiwal cieszył się dużym zainteresowaniem widzów. Jestem przekonany, że dostarczył kolejnych cegiełek do budowy pozytywnego wizerunku polskich myśliwych. Miejmy nadzieję, że tak będzie również za rok podczas XVIII Festiwalu Kultury Myśliwskiej w Lidzbarku Warmińskim, na który już dziś zapraszamy.

Foto: Zbigniew Korejwo

Tradycja, przyroda, muzyka i koleżeństwo w



Zespół młodych wabiarzy

11 lipca 2026 roku o godzinie 14:00 na terenie Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie przy ul. Portowej 1 odbył się XV Regionalny Festiwal Kultury Łowieckiej, podczas którego spotkali się miłośnicy przyrody i tradycji łowieckich, ludowej kultury i regionalnej kuchni, mieszkańcy Węgorzewa, turyści, rodziny z dziećmi oraz przedstawiciele środowiska łowieckiego i leśnego.

Tegoroczny festiwal miał szczególny charakter również dlatego, iż odbywał się w roku, w którym Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie obchodzi 35-lecie działalności. Teren gościnnej placówki stał się miejscem wspólnego świętowania, prezentacji tradycji oraz integracji wielu środowisk związanych z przyrodą i kulturą regionu.

Organizatorami festiwalu były węgorzewskie koła łowieckie, Zarząd Okręgowy PZŁ w Suwałkach i Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie. Wydarzenie było również okazją do spotkania z przedstawicielami Lasów Państwowych z nadleśnictw: Borki, Czerwony Dwór i Augustów, które były reprezentowane przez nadleśniczych i inżynierów nadzoru. Obecność kadry kierowniczej wspomnianych nadleśnictw podkreślała rangę współpracy pomiędzy leśnikami, myśliwymi i osobami, którym bliska jest ochrona oraz odpowiedzialne gospodarowanie przyrodą.

Program festiwalu oferował wiele atrakcji, które pozwoliły uczestnikom nie tylko dobrze się bawić ale również poznać bogactwo tradycji związanych z polskim łowiectwem i leśnictwem. Jednym z ważnych elementów wydarzenia była wystawa malarstwa łowieckiego autorstwa Agnieszki Świetlickiej prezentująca artystyczne spojrzenie na świat przyrody, zwierzyny i polowań.

Sporym zainteresowaniem publiczności cieszył się koncert Zespołu Sygnalistów Myśliwskich „Galindowe Rogi”. Ich występ stworzył wyjątkową atmosferę i przypomniał o bogatej tradycji muzycznej polskiego łowiectwa.

Publiczność mogła również podziwiać pokaz sokolniczy z udziałem ptaków drapieżnych (Vietrov's goshawks @vietrovs goshawks). Spotkanie z majestaticznymi drapieżnikami było dla wielu uczestników niezwykle okazją do poznania tajników sokolnictwa oraz roli jaką od wieków odgrywało ono w kulturze łowieckiej.



Moment otwarcia festiwalu

wieckiej.

Nie zabrakło również niezwykle interesującego pokazu metod wabienia, podczas którego goście mogli zobaczyć, ale przede wszystkim usłyszeć, jak za pomocą tradycyjnych technik i wabików można przywołać zwierzynę.

Wyjątkowo ciekawą prezentację przeprowadzili uczestnicy Akademickich Mistrzostw Europy w Wabieniu Jeleni w czeskim Kostelcu: Hubert Krajewski, Mateusz Korzeniecki i Patryk Piekarz. Ich wiedza, umiejętności i pasja pozwoliły zgromadzonemu przed sceną osobom poznać tajniki sztuki wabienia, będącej ważnym elementem tradycji i kultury łowieckiej.

Szczególnym punktem programu była, przygotowana przez Nadleśnictwo Augustów, prezentacja tradycji bartnictwa leśnego, będącego jednym z najstarszych sposobów pozyskiwania miodu. Wspomniane zagadnienie jest ważnym elementem dziedzictwa kulturowego polskich lasów. Prezentacja pozwoliła widzom dowiedzieć się na czym polegała praca dawnych bartników, a także uświadomiła, jak wiele wspólnego mają tradycje bartnicze, leśne i łowieckie, wyrastające z bliskiego związku człowieka z naturą.

Szczególnym zainteresowaniem wśród najmłodszych cieszył się pokaz psów ras myśliwskich. Był on okazją do poznania różnych ras, ich predyspozycji, a także funkcji jaką spełniają psy w pracy myśliwego.

Na terenie festiwalu dostępne były również stoiska z rękodziełem, tradycyjną naturalną żywnością i artykułami łowieckimi. Dzięki temu uczestnicy mogli znaleźć coś dla siebie i jednocześnie poznać lokalnych twórców i producentów. Na dzieci czekały liczne konkursy i zabawy, które w przystępny sposób przybliżały najmłodszemu światu lasu, zwierząt i przyrody.

Jednym z najbardziej wyczekiwanych punktów festiwalowego programu była degustacja potraw z dziczyzny. Publiczność miała możliwość spróbowania różnorodnych dań, przygotowanych na bazie wysokiej jakości mięsa z dzikiej zwierzyny z wykorzystaniem tradycyjnych receptur i kulinarnych inspiracji.

W tajniki kuchni myśliwskiej wprowadzał zebranych Wojciech Charewicz. Podczas ciekawego pokazu, przygotowując potrawy z dziczyzny, znany kucharz dzielił się swą wiedzą, doświadczeniem zawodowym, opowiadał o tajnikach kuchni myśliwskiej, o sposo-



Zespół sygnalistów „Galindowe Rogi”

bach przyrządzania potraw, a także o walorach smakowych i odżywczych dziczyzny.

Degustacja udawała, że mięso dzikiej zwierzyny może być nie tylko zdrowym i naturalnym produktem ale również doskonałą podstawą zarówno tradycyjnej, jak i nowoczesnej kuchni regionalnej.

Ciekawym wydarzeniem było rozstrzygnięcie konkursu na najlepszą nalewkę myśliwską. W jury zasiadli prezesi węgorszewskich kół łowieckich, którzy zgłoszone do oceny trunki oceniali pod względem walorów smakowych, aromatu oraz stopnia nawiązania do tradycji.

Artystycznym zwieńczeniem wydarzenia był występ zespołu ludowego „Budzewianki”, który wprowadził publiczność w klimat muzyki i tradycji ludowej regionu. Muzyka, śpiew, degustacja dziczyzny, a przede wszystkim spotkanie szerokiego grona uczestników sprawiły, że festiwal zakończył się w atmosferze prawdziwej integracji i koleżeństwa.

Bogaty program XV Regionalnego Festiwalu Kultury Łowieckiej w Węgorzewie udowodnił, iż tradycja łowiecka są ważnym elementem dziedzictwa kulturowego regionu i mogą być doskonałą okazją do spotkań myśliwych, leśników, rolników, artystów, twórców ludowych oraz rodzin. Osiągnięcie festiwalowego sukcesu było możliwe dzięki zaangażowaniu wielu instytucji, organizacji i osób.

Serdeczne podziękowania kierujemy do wszystkich, którzy przyczynili się do sprawnego przebiegu XV Regionalnego Festiwalu Kultury Łowieckiej.

Dziękujemy pani dyrektor Magdalenie Górniak i pracownikom Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie za gościnę, współorganizację i stworzenie wyjątkowej przestrzeni do przeprowadzenia udanego wydarzenia.

Dziękujemy pracownikom Lasów Państwowych z nadleśnictw Borki, Czerwony Dwór i Augustów za obecność, wsparcie, promocję wiedzy o lesie i gospodarce leśnej.

Dziękujemy członkom kół łowieckich: „Cyranka”, „Mazury” oraz Wojskowego Koła Łowieckiego „Żbik”



Kociółek Wojtka Charewicza

w Węgorzewie za zaangażowanie, pracę organizacyjną i wspólne budowanie tradycji festiwalu,

Dziękujemy kierownictwu Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej za wsparcie i współpracę.

Dziękujemy „Elite Zwierzyniec” za wsparcie oraz pomoc w przygotowaniu upominków i nagród uczestnikom.

Dziękujemy Samorządowi Województwa Warmińsko-Mazurskiego za wsparcie naszej inicjatywy oraz wszystkim osobom, instytucjom, wystawcom, artystom, sygnalistom, sokolnikom, leśnikom, myśliwym i wolontariuszom, którzy przyczynili się do sukcesu wydarzenia.

Szczególne podziękowania kierujemy do wszystkich, którzy przekazali upominki i nagrody dla uczestników konkursów, dzięki czemu festiwal był jeszcze bardziej atrakcyjny wśród dzieci i dorosłych.

XV Regionalny Festiwal Kultury Łowieckiej w Węgorzewie po raz kolejny udowodnił, iż łowiectwo dotyczy nie tylko gospodarki łowieckiej ale również stymuluje rozwój kultury, muzyki, sztuki, myśliwskiej kuchni, edukacji, a przede wszystkim determinuje głęboki szacunek do przyrody.

Spotkanie na terenie Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie było również pięknym przykładem współpracy różnych środowisk na rzecz zachowania regionalnego dziedzictwa. Sądzymy, iż kolejne edycje festiwalu nadal będą płaszczyzną, na której tradycja spotyka się z nowoczesnością, przy wspólnym stole spotkają się pokolenia, a miłość do przyrody połączy leśników, myśliwych i mieszkańców naszego regionu.

Z myśliwskim pozdrowieniem Darz bór!

**Prezes Koła Łowieckiego „Cyranka”
w Węgorzewie Mirosław Stępień
Prezes Wojskowego Koła Łowieckiego „Żbik”
w Węgorzewie Jacek Olbryś
Prezes Koła Łowieckiego „Mazury”
w Węgorzewie Adam Kamiński**



Wręczenie Honorowego Kordelasa PZŁ Markowi Michniewiczowi



Statuetki dla Trąbali za zajęcie II miejsca zesp. w kat. regionalnej

XXX Ogólnopolski Festiwal Muzyki

Jubileuszowy, XXX Ogólnopolski Festiwal Muzyki Myśliwskiej w Spychowie, zgromadził w dniach 5–6 czerwca 2026 roku, najliczniejsze z wszystkich edycji grono sygnalistów myśliwskich z całej Polski: 400 osób, w tym 205 solistów, 57 zespoły występujące w konkursie o „Róg Wojskiego” i 29 zespoły biorące udział w konkursie muzyki myśliwskiej o „Muzę Wojskiego”, a także 4 chóry.

W festiwalu uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, Polskiego Związku Łowieckiego i Lasów Państwowych. Gościem honorowym festiwalu była poseł RP Urszula Paślawska, reprezentująca także głównego patrona festiwalu wicepremiera Władysława Kosiniaka-Kamysza. Wśród bardzo licznych gości festiwalu byli Wojewoda Warmińsko-Mazurski Radosław Król i wicemarszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego Sylwia Jaskulska.

Polski Związek Łowiecki reprezentowali Prezes Naczelnej Rady Łowieckiej Marcin Możdżonek i Łowczy Krajowy Eugeniusz Grzeszczak oraz Łowczy Okręgowy PZŁ w Olsztynie Dorota Michalak, członkowie Naczelnej Rady Łowieckiej i Zarządu Głównego PZŁ, łowczowie okręgowi, członkowie Kapituły Odznaczeń Łowieckich i komisji problemowych NRŁ. Lasy Państwowe były reprezentowane przez Dyrektora Generalnego Adama Wasiaka i Dyrektora RDLP w Olsztynie Adama Czajkowskiego, licznych nadleśniczych i leśników. Wśród gości obecni byli przedstawiciele Wojska Polskiego, Policji, Państwowej Straży Pożarnej oraz przedstawiciele różnych organizacji, myśliwi z rodzinami, mieszkańcy regionu i turyści.

Festiwal obejmował 6 konkursów i 2 przeglądy muzyczne: XXX Ogólnopolski Konkurs Sygnalistów Myśliwskich „O Róg Wojskiego”, XXVI Ogólnopolski Konkurs Muzyki Myśliwskiej „O Muzę Wojskiego”, XXI Mazurski Konkurs Sygnalistów Myśliwskich im. Tomka Napiórkowskiego w Spychowie, XII Przegląd Musztry Paradnej Zespołów Sygnalistów Myśliwskich, Konkurs na najlepsze wykonanie „Hejnału XXX OFMM – Spychowo 2026”, Konkurs na najlepsze wykonanie utworu obowiązkowego w klasie MB – XXVI OKMM oraz Warmińsko-Mazurski Przegląd Chórów z repertuarem pieśni myśliwskiej i leśnej.

Komitetowi organizacyjnemu festiwalu przewodniczyli – Łowczy Okręgowy PZŁ w Olsztynie Dorota Michalak, Nadleśniczy Nadleśnictwa Spychowo Krzysztof Krasula, Prezes Spychowskiego Bractwa

Strzeleckiego Marek Michniewicz, Prezes Klubu Sygnalistów Myśliwskich PZŁ Maciej Strawa, Sekretarz Nadleśnictwa Spychowo Joanna Jankiewicz, Kierownik Zespołu Sygnalistów Myśliwskich „Leśna Brać” Adam Jażdżewski i Prezes Stowarzyszenia ZSM „Leśna Brać” Krzysztof Mroczkowski.

Sygnalistów myśliwskich oceniali jurorzy nominowani przez Zarząd Główny PZŁ i powołani z Kolegium Jurorów Klubu Sygnalistów Myśliwskich PZŁ składającego się z grona muzyków zawodowych, kierowników mistrzowskich zespołów i nauczycieli gry na rogu myśliwskim.

Przesłuchania konkursowe i większość wydarzeń festiwalowych zorganizowano w amfiteatrze, w pobliżu jeziora spychowskiego, a także w Leśnym Ośrodku Edukacji Ekologicznej Nadleśnictwa Spychowo i w kościele pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Spychowie. Po dwudniowej rywalizacji solistów i zespołów podczas uroczystej gali w amfiteatrze z udziałem przedstawicieli władz wręczono najważniejsze nagrody festiwalu.

„Róg Wojskiego” – nagrodę przechodnią, nadawaną od 1996 roku za zwycięstwo w konkursie sygnałów myśliwskich otrzymał Zespół Sygnalistów Myśliwskich Technikum Leśnego w Brynku na Górnym Śląsku. Natomiast „Muzę Wojskiego”, przyznaną od 2013 roku najlepszemu zespołowi w konkursie muzyki myśliwskiej, kolejny raz zdobył Zespół Trębaczy Leśnych „Bór” ze Szczecinka. Solowym mistrzem Polski został Tomasz Bieniek z Nadleśnictwa Zawadzkie. /Wszystkie wyniki zamieszczono na portalu www.muzyka.mysliwska.pl

Wśród licznych wydarzeń festiwalu wyjątkowe znaczenie miała msza święta hubertowska koncelebrowana przez sześciu księży pod przewodnictwem Kapelana Krajowego Polskiego Związku Łowieckiego ks. Sylwestra Dziedzica. Homilię wygłosił Kapelan Okręgu Olsztyńskich PZŁ ks. Hubert Tryk.

Wydarzeniem rangi międzynarodowej było podpisanie przez przewodniczących organizacji łowieckich Estonii i Litwy porozumienia o przystąpieniu do współpracy w zakresie muzyki myśliwskiej i organizacji mistrzostw Europy trębaczy myśliwskich. Porozumienie to zostało podpisane w 2012 roku pomiędzy przedstawicielami Czech, Słowacji, Niemiec i Polski, następnie Węgier, Słowenii i Szwajcarii. Dokument ten został parafowany także przez przedstawicieli władz Polskiego Związku Łowieckiego Łowczego Kra-



I miejsce Trąbali Mini w kat. zespołowej w klasie D



Wystąpienie łowczej okręgowej Doroty Michalak

Myśliwskiej Spychowo 2026¹

jowego Eugeniusza Grzeszczaka i Prezesa Naczelnej Rady Łowieckiej Marcina Możdżonka. W festiwalu wzięli także udział przedstawiciele Czech, z Petrem Šeplavým, który został uhonorowany Odznaką za Zasługi dla Łowiectwa.

Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Galindowe Rogi” Nadleśnictwa Maskulińskie został odznaczony samorządową Odznaką Honorową za Zasługi dla Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Złoty Medal Zasługi Łowieckiej otrzymał Kapelan Olsztyńskiego Okręgu PZŁ ks. Hubert Tryk, a Kordelas Polskiego Myśliwego wręczono Prezesowi Spychowskiego Bractwa Strzeleckiego Markowi Michniewiczowi.

W Leśnym Ośrodku Edukacji Ekologicznej Nadleśnictwa Spychowo zorganizowano Leśne Forum Biodźnorodności, w ramach którego wygłoszono siedem prelekcji dotyczących m.in. cietrzewi, sarny, wilka i rysia oraz zalet dzicyzny. Dużą atrakcją festiwalu był spływ kajakowy oraz rejs statkiem po jeziorach mazurskich. Wśród imprez promujących łowiectwo i leśnictwo były pokazy sokolnicze i psów myśliwskich oraz pokazy i degustacja wyrobów kuchni myśliwskiej, w tym pokaz kulinarny Wojciecha Charewicza oraz wyrobów z dzicyzny Jakuba Wolskiego.

Jubileuszowy XXX Ogólnopolski Festiwal Muzyki Myśliwskiej w Spychowie był wydarzeniem historycznym promującym kulturę łowiecką i tradycję leśną oraz muzykę myśliwską w naszym kraju. Festiwal w Spychowie należał do wyjątkowych, o czym świadczyć może największa dotychczas liczba sygnalistów myśliwskich, udział przedstawicieli międzynarodowych organizacji łowieckich, powstałe kompozycje muzyki myśliwskiej, bogaty program wydarzeń związanych z promocją regionu i edukacją przyrodniczo-łowiecką. Festiwal stanowi ważny element edukacji w zakresie muzyki myśliwskiej oraz promocji kultury łowieckiej wśród społeczeństwa. Zapewne w pamięci uczestników pozostawi na długo wspaniałe wspomnienia.

Organizatorami jubileuszowej edycji festiwalu był Polski Związek Łowiecki – Zarząd Główny i Zarząd Okręgowy w Olsztynie, Klub Sygnalistów Myśliwskich PZŁ, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Olsztynie, Nadleśnictwo Spychowo i Stowarzyszenie Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Leśna Brać” we współpracy z samorządem Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Powiatem Szczycieńskim i Gminą Świętajno.

Tekst i foto: Krzysztof J. Szpetkowski



Prof. Całka podczas wykładu



Wojewoda Radosław Król w otoczeniu organizatorów festiwalu



Zbigniew
Korejwo

tekst i foto

Kultura łowiecka łączy pokolenia



Organizatorzy festiwalu

Wydaje się, że Festiwal Kultury Łowieckiej w Ostrowi Mazowieckiej na trwałe wpisał się do historii miasta i został zaakceptowany przez mieszkańców. Była to już IV edycja, w której „Myśliwiec Warmińsko-Mazurski” uczestniczył jako patron medialny. Od chwili, gdy Festiwal został przeniesiony do obiektów Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji – który dysponuje odpowiednią bazą lokalową, zapleczem socjalnym i terenami zielonymi – atrakcyjność wydarzenia znacznie wzrosła. Oprócz sesji naukowej, która jest zasadniczym celem popularyzacji łowiectwa, w ramach festiwalu, zaproponowano wiele innych atrakcji ukazujących kulturę, historię, zwyczaje, muzykę oraz zdrową kuchnię myśliwską. Dla dzieci i całych rodzin nie zabrakło atrakcji w postaci dmuchańców, strzelnicy laserowej z łuku, malowanek, makijażu dziecięcego, stoisk z zabawkami, słodyczami, wyrobami regionalnymi.

Stoisko naszych rodaków z Wilna gościnnie witało nas przepyszными wyrobami regionalnymi, które cieszą się zawsze ogromnym popytem. Do miłośników występów estradowych popłynęła muzyka myśliwska Zespołu Reprezentacyjnego PZŁ pod kierownictwem niezastąpionego mistrza trąbki Mieczysława Leśniczaka. Były konkursy, występy Zespołu Pieśni i Tańca „Cyganeria”, pokazy psów myśliwskich, wabienia jeleni w wykonaniu mistrza Polski Tomasza Goździńskiego oraz koncert zespołu Violin Show Bogdana Kierejszy.

W swych pawilonach godnie prezentowały się miejscowe koła łowieckie: „Barbara” Długosiodło, „Bór” Długosiodło, „Jenot” Komorowo, „Ogrodników” „Zielony Krąg”, „Puszcza” i „Muflon” z Warszawy, „Mykita” i „Bekas” z Ostrowi Mazowieckiej, „Omulew” Dyłewo, „Odyniec” Andrzejewo, czy „Trop” Tłuszcz oraz ZO PZŁ w Łomży i Ostrołęce, Lubelski i Białkopodlaski KKIKŁ oraz Nadleśnictwo Pisz. To tyle o strefie pikniku i rozrywki, odpoczynku oraz rekreacji.

Nieco więcej uwagi chciałbym skupić na uroczystym otwarciu Festiwalu, którego dokonał burmistrz Ostrowi Mazowieckiej pan Hubert Betlejewski witając szerokie grono dostojnych gości, honorowych patronów m.in.: marszałka województwa mazowieckiego, łowczego krajowego, przewodniczącego Związku Kynologicznego w Polsce, sponsorów, organizatorów i współorganizatorów Festiwalu, którymi były instytucje miasta oraz organizacje społeczne. Szczegółowej

prezentacji zaproszonych gości z imienia i nazwiska dokonała prowadząca spotkanie dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej pani Jolanta Andruszkiewicz.

Po krótkich, oficjalnych wystąpieniach gości otworzono sesję naukową oraz zaprezentowano trzy wystawy:

Pierwszą p.n. „Wyżły na starych pocztówkach” autorstwa wielokrotnej uczestniczki Festiwalu Gabrieli Łakomi-Kaszuby, autorki licznych artykułów prasowych i publikacji książkowych na temat psów rasowych, międzynarodowej sędzi kynologicznej FCI. Wystawa dotyczyła wizerunku prezentowanych na pocztówkach wspólnie z myśliwymi wyżłów, często namalowanych przez znanych malarzy, grafików czy przedstawianych przez mistrzów dłuta.

Druga wystawa dotyczyła ekslibrisu w łowiectwie, przyrodzie i leśnictwie. Przygotował ją jeden z najwybitniejszych kolekcjonerów, autor książek i wystaw na poruszony temat kolega Ryszard Marian Wagner z Poznania. Niestety, nie mógł osobiście uczestniczyć w wydarzeniu lecz był w nim obecny duchowo. W opublikowanym z okazji Festiwalu zbiorze referatów Ryszard Wagner napisał: „Poprzez...prezentowaną podczas IV Festiwalu Kultury Łowieckiej w Ostrowi Mazowieckiej wystawę ekslibrisu – częściowo zapomnianego – pragnę przypomnieć jej artystyczny, warsztatowy i tematyczny rozwój oraz zaprezentować znakomitych jej twórców: grafików, rytowników, typografów, a także „przywołać” znakomitych bibliofilów polskich i zagranicznych, środowisk intelektualnych, artystycznych, literackich i naukowych, którzy na przestrzeni swego życia z wielką energią i stanowczością angażowali się w rozwój i propagowanie kultury łowieckiej oraz leśnej, wykorzystując księgoznaki, jako jedyne z licznych nośników dziedzictwa cywilizacyjnego”. Nic dodać nic ująć. Wystawa mówi sama za siebie i zachęca do kolekcjonowania tej autorskiej mini sztuki, którą jest niewątpliwie ekslibris.

Trzecia wystawa dotyczyła malarstwa Juliana Fałata na kartach pocztowych ze zbiorów prof. dr. hab. Tomasza Motyla z Warszawy.

Prof. Tomasz Motyl jest byłym pracownikiem naukowym Wydziału Medycyny Weterynaryjnej SGGW w Warszawie i poza pracą zawodową jest pasjonatem uprawiającym malarstwo. Obdarzony talentem malarzem jako amator prezentował niejednokrotnie swoje prace na różnych wystawach w kraju oraz wydał je w kilku albumach. Jest ponadto autorem kilku pozycji o tematyce myśliwskiej z własnymi ilustracjami. Uwielbia malarstwo Juliana Fałata i stąd ta przebogata kolekcja jego dzieł zarejestrowana na kartach pocztowych. Zbiór jest imponujący i niepowtarzalny. Wydawanie kart pocztowych o tematyce myśliwskiej wybitnych malarzy polskich i obcych w obecnej dobie zupełnie zanika jak i samo ich pisanie oraz posyłanie z życzeniami lub okolicznościowymi informacjami. Od tego służy obecnie wszechobecny Internet.

Jak napisał pan profesor w publikowanej broszurze festiwalowej „W obecnej dobie dominacji poczty elektronicznej i Internetu trudno sobie wyobrazić wydawanie pocztówek z malarstwem myśliwskim, zwłaszcza że tematyka polowań ma wielu przeciwników i nie cieszy się popularnością w społeczeństwie. Dawne tradycje wielkich polowań, które utrwałał Fałat w swoich obrazach, „przeminięły z wiatrem”... Obecne w sztuce współczesnej najbardziej popularny-

myśliwych i leśników

mi kierunkami stają się fantastyka i tak zwana sztuka wyobraźni, zmierzająca w bliżej nieokreślonym kierunku”.

Przechodząc do sesji referatowej pierwszym było wystąpienie prof. Jarosława Całki z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie i naszego współpracownika redakcyjnego. Tematy dla mnie nieobce, ale w nowej osłonie. Otóż będąc niezwykle utytułowanym pracownikiem naukowym fizjologii klinicznej medycyny weterynaryjnej z niezwykle docieklivością, popartą badaniami naukowymi dowodzi, jak spożywany przez człowieka na przestrzeni wieków pokarm zwierzęcy doprowadził do zwrotu w ewolucji człowieka. Jak rozwinął się jego mózg, rozwój mowy, inteligencji i życia społecznego. Brak pokarmu zwierzęcego „negatywnie wpływa na rozwój intelektualny, somatyczny i szeroko rozumiane zdrowie ludzi”. Weganizm zaś i wegetarianizm mogą wpływać negatywnie na zdrowie psychiczne i rozwój intelektualny, a restrykcyjna dieta wykluczająca produkty mięsne u noworodków, dzieci i młodzieży może zakłócać funkcjonowanie układu nerwowego, ograniczenie pamięci etc.. Ponadto, dieta wegetariańska powoduje deficyt witaminy B12 i żelaza potrzebnego dla mózgu. Inny problem wegetarian to niedobór jodu, który odpowiada za przemiany metaboliczne w organizmie, powoduje niedoczynność tarczycy co prowadzi do stanów depresyjnych. Innym problemem jest niedobór wielonasyconych kwasów tłuszczowych omega-3. Podsumowując swój wykład prof. Całka stwierdził, że „mięso jest integralnym składnikiem diety człowieka co najmniej od 3-4 milionów lat. Dzikizna zaś, ze względu na nieograniczony dostęp dziko żyjących zwierząt do naturalnych pokarmów w przyrodzie, swobodnych składników diety, ma szczególne walory smakowe, a poprzez brak kontaktu z antybiotykami jest obecnie najlepszym mięsem”.

Profesor Jarosław Domanowski jest historykiem i pracownikiem naukowym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zajmuje się antropologią historyczną, historią kultury materialnej oraz historią sztuki kulinarnej i żywienia. Mając przed sobą audytorium myśliwych w swoim wykładzie przybliżył nam temat „Dzikizny i kuchni staropolskiej”. Zwrócił uwagę na sam fakt, że jedzenie jest częścią kultury i dobrze jest posiadać wiedzę jak dawniej jadano w Polsce, co było dobre, smaczne, zdrowe, dostępne, naturalne czy obce naszej wrażliwości smakowej. Przytoczył kilka ciekawych i zapomnianych przepisów przygotowania dzikizny, w tym ptactwa takiego jak jarząbki, dropie, cietrzewie i głuszce, których w dzisiejszej dobie na stołach nie uświadczymy bowiem żyjemy w czasach „utraconej różnorodności” kulinarnej jak i możliwości. Kończąc swój wykład profesor stwierdził, że „Ta opowieść o kuchni staropolskiej mówi o ograniczeniu bioróżnorodności i o utraconej wiedzy oraz utracie pewnych umiejętności, które zwłaszcza dla środowisk profesjonalnych, opiniotwórczych w dziedzinie gastronomii, edukacji gastronomicznej i edukacji żywieniowej są ciągle ważne”.

Ostatni wykład dr Joanny Harmuszkiewicz leśnika i praktyka pracującego w Nadleśnictwie Augustów o wilku jako zwierzęciu budzącym wiele emocji i kontrowersji ożywił audytorium, ponieważ sam temat jest niezwykle aktualny w świetle dyskusji pra-



Mieczysław Leśniczak z Reprezentacyjnym Zespołem Muzyki Myśliwskiej PZŁ



Dr Joanna Harmuszkiewicz podczas wykładu o wilkach



prof. Jarosław Całka podczas wykładu

sowych, w środowisku naukowym, myśliwych i wśród obrońców przyrody, czyli tzw. zielonych. Praktycznie pani Joanna zapoznała nas z historią wilka bytującego na terenach Polski, jego ekspansją po wprowadzeniu pełnej ochrony w 1995 roku, obecnym statusem prawnym, czynnikami wpływającymi na jego rozprzestrzenianie się na terytorium Polski oraz konfliktami i stratami jakie wilki powodują w inwentarzu gospodarskim. Istotnym problemem jest brak inwentaryzacji tego gatunku i określenie, ile osobników i watach żyje w naszym kraju.

Na zakończenie konferencji miłym gestem organizatorów było uhonorowanie zaproszonych gości okolicznościowym znaczkiem i wydaną publikacją pt. „IV Festiwal Kultury Łowieckiej w Ostrowi Mazowieckiej” pod redakcją Krzysztofa Mielnikiewicza – Członka Honorowego Polskiego Związku Łowieckiego oraz zaproszenie za rok na V już Festiwal Kultury Łowieckiej 2027.

Zrozumieć myśliwego i jego rolę w

Motto: „Prawdziwe polowanie jest przeciwieństwem różnych form kłusownictwa, a więc bezmyślnego lub celowego niszczenia świata zwierząt. Polowanie to rozumne korzystanie z zasobów przyrody oparte o opracowania naukowe. Niszczenie łowiectwa przez nieuprawnioną krytykę i brak tolerancji świadczy o kierowaniu się wrażliwością serca, a nie rozumu. Niestety, na tej zależności żerują politycy, populiści i celebryci, a w ogóle nie biorąc pod uwagę kwestii konieczności ochrony przyrody nie przed myśliwymi, a przed ogromnym naporem cywilizacji, urbanizacji, chemizacji i intensyfikacji rolnictwa, przed hałasem i zanieczyszczeniem powietrza, wód i ziemi”

Edward Łaban/



Jest też bezgranicznym niszczycielem świata roślinnego ściśle związanym ze światem zwierzęcym. Niszczenie flory ma zatem ogromny wpływ na niszczenie fauny i odwrotnie. Wiele osób natomiast zaprotestuje i powie, że to nieprawda, że troszczy się o przyrodę, że nie pozwoli jej niszczyć. Tak, ale to czysta hipokryzja, a czasem niewiedza i brak znajomości obowiązujących i nas praw przyrody, pogłębiające się wraz z oddalaniem się człowieka od bezpieczniejszego jej sąsiedztwa. Dzisiejsze współistnienie przyrody z człowiekiem uległo zmianie i ograniczone zostało często do form sztucznych, takich jak: roślinność mieszkaniowa, balkonowa, zwierzęta domowe, służące jako zabawki lub maskotki, albo inne zwierzęta hodowlane przeznaczone i „produkowane” na potrzeby konsumpcji człowieka, a także jego zwierząt domowych. Zwierzętom tym znacznie ogranicza się przestrzeń życiową, sterując w coraz bardziej wyrafinowany sposób (sztuczny) ich procesami biologicznymi.

Także rolnictwo bardziej zmechanizowane i wspierane chemicznie, działające również w sposób sztuczny na rzecz człowieka, bezwzględnie wypiera i niszczy naturalną przyrodę, tworząc np. olbrzymie monokultury o wielkościach często przekraczających tysiące hektarów różnych upraw w różnych częściach świata, a także niezliczone ilości ogromnych ferm hodowlanych zwierząt.

Człowiek wobec świata zwierzęcego naturalnego i sztucznego jest swego rodzaju zabójcą bezpośrednim lub pośrednim, a wobec świata roślinnego jego niszczycielem. To niszczenie świata roślinnego w sposób pośredni, przyczynia się do unicestwienia świata zwierzęcego.

Człowiek jest zabójcą i niszczycielem pośrednim, to znaczy takim, dla którego inni zabijają i niszczą (np. na zlecenie) lub w imieniu, którego się zbija i niszczy. Zabójców i niszczycieli bezpośrednich jest niewiele w stosunku do pośrednich, którzy stanowią całą ludzkość jej potrzeby dokonuje się dewastacji szeroko pojętej przyrody, a w niej świata zwierzęcego i świata roślinnego. Innymi słowy prawie każdy przychodzący na świat człowiek jest potencjalnym zabójcą pośrednim i niszczycielem szeroko pojętej przyrody, bo w jego imieniu prowadzone są czynności mające zaspokoić indywidualne interesy, przyjemności i komfort życia.

Czyż nieprawdą jest, że dla każdego człowieka niezbędny jest pokarm i coraz większa przestrzeń życiowa, która jest permanentnie wyszarpywana przyrodzie?

Człowiek także bezpardonowo walczy z zagrożeniami ze strony przyrody, choćby z takimi jak pluskwy, komary, szcury i wiele innych. Niszczy je bez żadnych skrupułów, używając do tego całego arsenału środków, najczęściej chemicznych, w tym wszelkiego rodzaju trucizn. Uznaje to za konieczne, kierując się swoim interesami i nie ma w tym przypadku żadnych wyrzutów sumienia.

Zrozumieć myśliwego i jego rolę w świecie przyrody, pomijając myśliwych niesubordynowanych i kłusujących, jak się okazuje, to bardzo trudne zadanie, dla społeczeństw posiadających małą wiedzę w tym obszarze. Dlaczego tak się dzieje? Co jest przyczyną zwiększającego się braku akceptacji działalności myśliwych, a w konsekwencji całego łowiectwa? Jakie siły, jakie czynniki działają i co powoduje, że myśliwi i myślistwo są obiektami, na które spada coraz więcej agresywnej krytyki?

Analizując obecną sytuację należy, w pierwszej kolejności zdiagnozować jaką ideologię lub jaką religię (bliski synonim ideologii) wyznają dziś społeczeństwa krajów rozwiniętych. Niewątpliwie, jak określa to między innymi Yuwal Noah Harari w książce pt. „Homo sapiens”, społeczeństwa te hołdują najbardziej wpływowej ideologii - religii określanej jako humanizm liberalny.

Humanizm liberalny opiera się na tzw. „człowieczeństwie”, które jest przymiotem człowieka, a święta natura ludzka jest obecna w każdym osobniku homo sapiens. Wewnętrzna istota człowieka nadaje sens światu i jest najwyższym źródłem władzy etycznej i politycznej. Problemy etyczne i polityczne są rozwiązywane w oparciu o wewnętrzne głosy społeczeństwa. Najważniejsze przykazanie liberalizmu określane są jako „prawa człowieka”, które mają za zadanie chronić tę ideologię-religię przed wpływami zewnętrznymi. Ideologia ta stawia dobro ludzkie ponad wszystko, wyznaczając sobie za cel najwyższy nakaz ochrony i wolności człowieka. Skutkiem tej ideologii-religii jest stawianie interesów człowieka, w tym również wygod i przyjemności w jego życiu, ponad prawa przyrody.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że każdy człowiek przychodzący na świat jest ponadprzeciętnym drapieżcą w świecie zwierzęcym i jego ponadprzeciętnym wrogiem.

Świecie przyrody cz. 1

Oznacza to nie mniej, nie więcej tylko „usprawiedliwione” działanie zabójcze wobec świata zwierzęcego i niszczyielskie wobec świata roślinnego. Przyczyny takiego działania można określić w następujących grupach:

- ciągła dążność do poprawy warunków egzystencji człowieka, jego przyjemności i wygod,
- obawy przed różnymi zagrożeniami w pojęciu człowieka ze strony świata zwierzęcego i roślinnego,
- poszukiwanie urozmaiconego pożywienia i różnych surowców,
- inne, np. bezmyślności.

Na pytanie, dlaczego polujemy, dlaczego wciąż działają myśliwi, którzy nadal strzelają do zwierzyny, bardzo trudno odpowiedzieć w sposób krótki, zrozumiały i przekonujący. Przeciwnikami łowiectwa są najczęściej mało obeznane w prawach przyrody, często ulegające hipokryzji, które najczęściej chcą zbudować swój prestiż i autorytet na głośnych, chwytliwych hasłach przeciwnych myślistwu i polowaniom w oparciu o powstałą modę pseudoochrony zwierząt. Trend, który pojawił się w przestrzeni publicznej wynika przede wszystkim z obserwacji ogromnych zniszczeń, jakich człowiek dokonał i nadal dokonuje przez swoją egzystencję w świecie przyrody. Zrzucanie odpowiedzialności na myśliwych jest próbą wybielania się, usprawiedliwiania własnych wyrzutów sumienia i szukania winnych po to tylko, by można było powiedzieć, to nie my, to oni.

Jeżeli przyjąć, że myśliwy, który pozyskał np. sarnę, dziką lub słońia, jest zabójcą w świecie zwierzęcym, to kim są ludzie, którzy zabijają taśmowo, sztucznie wyhodowane kury, kaczki, gęsi, świnię, ryby itd.? Kim są ludzie, którzy jedzą zwierzęta, delektują się tym jedzeniem, a często także, mówiąc dosadnie, objadają się ponad rzeczywiste potrzeby mięsem, tylko dla tego, że żyją po to, by jeść a nie po to by żyć? A rolnik rozsiewający trucizny po polach, który przez zabiegi agrotechniczne niszczy świat zwierzęcy i roślinny? Albo kierowca samochodu, który przejechał na drodze jeża, sarnę lub rozbił na szybie setki owadów? Co sądzić o matce, która w obronie dziecka, a także swoim, zabija osę, komara, pchłę, mysz lub pajaka? Kim jest dziecko, które rozdeptuje owada? Jak ocenić osobę przeprowadzającą derytyzację? Kim są ludzie tworzący miliardy ton różnych śmieci, ścieków oraz gazów i tym samym zatrują środowisko powodując śmierć i choroby zwierząt i roślin? A ludzie, którzy na potrzeby ludzkości budują betonowe drogi, kopalnie, lotniska, blokowiska itd.? Wszyscy oni bez wyjątku są zabójcami świata zwierzęcego i niszczytelami roślinnego.

Najczęściej ludzie manipulują w świecie zwierzęcym ich unicestwieniem według własnych potrzeb i upodobań. Jedne aprobują z zadowoleniem, milcząc zgadzając się na nie, a inne piętnują. Jednak czy zabicie słońia, szczura, zająca, ślimaka, ptaka, ryby, owada, robaka, mrówki można definiować jako zabójstwo mniejsze lub większe, potrzebne lub niepotrzebne, uzasadnione lub nieuzasadnione? Jakie prawa ma człowiek, by o tym decydować? Tylko takie, że sobie je sam ustanowił, nie mając żadnego prawa własności do Ziemi i jej mieszkańców, przebywając na niej tylko w charakterze gościa podobnie jak rośliny i zwierzęta.

Rozwijająca się cywilizacja jeszcze bardziej wkracza w świat przyrody, na każdym kroku zakłóca jej mechanizmy, stale prowadząc ją w kierunku unicestwienia. Naukowcy, a za nimi społeczeństwa, widzą te zagroże-

nia i próbują się temu przeciwstawić w różnoraki sposób, np. zakładając parki narodowe, krajobrazowe, rezerваты przyrody, wprowadzają ochronę zagrożonych gatunków, zwierząt, roślin i siedlisk itd.

Niektóre osoby wykorzystują to i na tej podstawie, możliwie licząc na szeroki poklask, wytaczają armaty przeciw myśliwym i przeciw społeczeństwu. Nie chcą widzieć, wiedzieć i słyszeć, że myśliwi i łowiectwo i to w gruncie rzeczy strażnicy przyrody to sprzymierzeńcy przyrody. Łatwo jest dziś krzyczeć i wznosić bałamutne hasła – to moda dzisiejszych czasów, które obdarowały nas możliwościami technicznymi szerzenia swoich poglądów. Kto głośniejsze krzyczy, ten jest dalej słyszalny. Nieważne, czy ma rację. Zyskuje na tym, że staje się postacią znaną, kreując swoją osobę, często ulegając także swojej ogromnej hipokryzji. Dotyczy to również przeciwników łowiectwa i myślistwa.

Mało kto wie, Puszcza Białowieska, którą się tak szcycimy w Europie i na świecie, zawdzięcza swoje istnienie między innymi pasji łowieckiej i umiłowaniu przyrody przez myśliwych i leśników. Gdyby nie oni to dziś byłoby tam pola uprawne. Mało kto wie, że tam, gdzie nie ma myśliwych, nie ma interesu ochrony zwierzyny, z nią przyrody. Tam są bezwzględni kłusownicy, a także miejscowa ludność, która bezgranicznie korzysta z łatwego dostępu do niczyjej zwierzyny. Postępująca cywilizacja często niezamierzenie, ale także permanentnie unicestwia przyrodę. W obwodzie łowieckim koło Opalenicy budowano przez las obwodnicę drogową i wyłożono pieniądze na wykonanie przepustu pod drogę, by uchronić licznie występujące żaby, które żyły tam od lat. Przepust został tam wybudowany, ale przy okazji budowy drogi osuszono okolice pasa drogowego i żab tam już nie ma. Pozostał dla nich przepust.

Ustawa Prawo Łowieckie w wersji z dnia 30 września 2020 r. opisuje pojęcie łowiectwa jako elementu ochrony środowiska przyrodniczego, który w rozumieniu ustawy oznacza ochronę zwierząt łownych (zwierzyny) i gospodarowanie ich zasobami z zgodzie z zasadami ekologii oraz zasadami racjonalnej gospodarki rolnej, leśnej i rybackiej. Polowanie, w myśl ustawy, oznacza w swoim podstawowym zakresie tropienie, strzelanie z myśliwskiej broni palnej zmierzające w celu wejścia w posiadanie zwierzyny.

Samoregulacja przyrody i jej poszczególnych bioróżnorodnych biocenoz, już od czasu początków rozwoju rolnictwa, ulega stale coraz większym wpływom czynników zewnętrznych wywołanych przez człowieka. Doszło do sytuacji, że człowiek – myśliwy ingerując w niektóre naturalne czynniki regulacji przyrody, oporu środowiska, stał się w swej roli czynnikiem absolutnie niezbędnym, koniecznym. Dla niego powstała specjalna, profesjonalna gałąź wiedzy jaką jest łowiectwo. Obejmuje ona cały szereg działów wiedzy, między innymi zakresu ekologii dotyczącej wzajemnych interakcji zwierzyny i środowiska, ich behawioru, określania optymalnego zagęszczenia zwierząt dla poszczególnych siedlisk, ze szczególną uwagą na gatunki, które znalazły się w regresie, korelacja powiązań między drapieżnikami i ich ofiarami. Do tego dochodzą czynniki zmieniające środowisko, zmiany klimatyczne, susze, wiatry, temperatury, wilgotność, a także różnego rodzaju katalizmy. Na to wszystko nakłada się jeszcze ogromny problem szkód wyrządzanych przez zwierzynę. Wspomniana wiedza naukowa, służy dziś rzeszy około 133 tys. myśliwych.

Tekst i foto: Edward Łaban



Członkowie bractwa z poświęconym sztandarem



Alicja Milewska

Tradycja, która łączy narody

Tekst i foto

Powołane w marcu bieżącego roku Międzynarodowe Bractwo Dziedzictwa Przyrody i Kultury Łowieckiej zrzeszające myśliwych z Polski i Litwy rozwija już działalność na pełnych obrotach. Organizacja skupia się na edukacji, przełamywaniu stereotypów oraz pielęgnowaniu szlacheckiego etosu dawnych tradycji łowieckich.

Ważnym momentem tożsamościowym i kamieniem milowym w początkach działalności organizacji było uroczyste poświęcenie sztandaru ufundowanego przez członków stowarzyszenia. Ceremonia odbyła się 20 czerwca 2026 roku podczas uroczystej mszy świętej

w parafii pw. Świętej Rodziny w Czarnej Białostockiej, a dokonał jej ks. Krzysztof Andryszak. Wydarzenie miało wyjątkowo podniosłą oprawę. Bracia wystąpili w tradycyjnych, paradyjnych strojach organizacyjnych składających się z bogato haftowanej peleryny i kapelusza, które tworzyły spójną i harmonijną całość.

W imieniu członków, akt nadania sztandaru odczytał Jerzy Zajac, a historię stowarzyszenia przybliżył parafianom i gościom prezes bractwa Jacek Sakowicz. Kościelną ceremonię zwieńczyło symboliczne wbicie przez fundatorów gwoździ w drzewce sztandaru. W skład historycznego, pierwszego pocztu sztandarowego weszli Wojciech Zajdowicz, Michał Sakowicz oraz Ramūnas Mažėtis. Sztandar

został zadedykowany patronom organizacji: świętemu Hubertowi, świętemu Eustachemu oraz świętemu Janowi Gwalbertowi.

Od początku funkcjonowania bractwo stawia na budowanie relacji ponad granicami, udowadniając, że wspólne dziedzictwo kulturowe potrafi jednoczyć różne kraje. W jego szeregach działają już myśliwi z Polski i Litwy, a obecnie trwają rozmowy z partnerami z Gruzji. Organizacja blisko współpracuje z czeskim Zakonem Świętego Huberta w Kuksie oraz litewskim Związkiem Myśliwych „Sūduva”.

Na poziomie regionalnym bractwo nawiązało ważną współpracę z Podlaskim Klubem Dian, działającym przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Białymstoku. Klub ten powstał 10 lat temu i zrzesza polujące kobiety, które aktywnie angażują się w edukację przyrodniczą, kynologię oraz promocję kultury łowieckiej. Dowodem na to są międzynarodowe spotkania edukacyjno-szkoleniowe dian oraz podpisane kilka lat temu memorandum o współpracy polujących kobiet z Polski, Litwy, Łotwy i Estonii. Partnerami w osiąganiu celów bractwa są również: Zakon Obroży Psa Gończego z Lubania, Międzynarodowe Stowarzyszenie Myśliwych Pogranicza z Wrocławia, Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ oraz Polski Związek Łowiecki. Członkowie liczą także na silną kooperację na poziomie lokalnych kół łowieckich.

Najważniejszym wyzwaniem, przed jakim stoi dziś ponad 130-tysięczna społeczność myśliwych w Polsce, jest zmiana wizerunku w oczach opinii publicznej. Bractwo chce to osiągnąć poprzez cichą, codzienną pracę, wspierając Polski Związek Łowiecki, Lasy Państwowe oraz samorządy w organizacji festiwali, konferencji i działań edukacyjnych na rzecz kultury łowieckiej.

Pierwszą samodzielną inicjatywą bractwa będzie organizacja konferencji z cyklu „Łowieckie spotkania” pod tytułem „Puszcza Białowieska i Łowy”. Wydarzenie odbędzie się 3 października 2026 roku w auli Technikum Leśnego w Białowieży – miejscu uznanym za kolebkę nauk leśnych i łowiectwa. Za stronę merytoryczną konferencji odpowiada wybitny ekspert prof. dr hab. Dariusz Gwiazdowicz z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Organizatorzy stawiają przed sobą ambitne zadanie zgromadzenia na sali licznej rzeszy leśników oraz myśliwych. Aula może bowiem pomieścić 300 słuchaczy, a marzeniem organizatorów jest wypełnienie jej do ostatniego miejsca.



Krajowy Konkurs Pracy Psów po Sfarbowanej Ścieżce – Łajs/Kaborno



Na tropowej ścieżce

Wspólnie ze Związkiem Kynologicznym w Polsce Oddział w Olsztynie, 20 czerwca 2026 roku zorganizowaliśmy konkurs tropowców. Ponieważ nasze konkursy cieszą się dużym uznaniem, na starcie zjawił się – nie tylko z naszego okręgu – komplet przewodników ze swoimi psami. Na Krajowy Konkurs Pracy Psów po Sfarbowanej Ścieżce – CACT Łajs/Kaborno zgłoszono 15 psów różnych ras. Podczas otwarcia wydarzenia obecnością zaszczycił nas nadleśniczy Nadleśnictwa Olsztyn Paweł Artych.

Gorąca aura zmobilizowała wszystkich do sprawnego przeprowadzenia konkurencji odłożenia i pracy psów na ścieżkach tropowych. Zespół sędziowski w składzie: Paweł Bednarczyk (sędzia główny), Piotr Gołaszewski, Tomasz Sławiński i Waldemar Paszkiewicz uwijał się z najwyższą starannością.

Rywalizację wygrał pies rasy płochacz niemiecki ZAMOR od Walczaka (FCI) z przewodnikiem Ryszardem Rezmerem, drugie miejsce zajęła suka rasy gończy polski KORBA Czarci Kocioł (FCI) z przewodnikiem Bartoszem Giżewskim, trzecią lokatę uzyskała suka



Przed odprawą



Już z dyplomami

rasy gończy polski STRUNA z Książących Borów (FCI) z przewodniczką Katarzyną Rosińską-Łubkowską.

Gratulujemy wszystkim przewodnikom oraz ich psom osiągniętych wyników i dziękujemy, że byliście z nami. Natomiast tych, którym poszło trochę gorzej zapraszamy ponownie. Składamy również serdeczne podziękowania naszym sponsorom i partnerom: Kahle Polska, GROW, Vaderstad, HUSSE, ZO PZŁ w Olsztynie oraz członkom Komisji Kynologicznej ZO PZŁ za ogromną pomoc w przygotowaniu i przeprowadzeniu konkursu. Darz bór!

Tekst foto: Tomasz Wasilewski

WIEŚCI Z ELBLĄSKIEGO OKRĘGU PZŁ

Kolejny kwartał już za nami. Tym razem także sporo się działo. Niemal każdy miesiąc obfitował w wydarzenia, które warto przybliżyć. Oto tylko niektóre z nich:

SZKOLENIE NA PODSTAWOWE UPRAWNIENIA ŁOWIECKIE

Po zakończonym kursie, w maju i czerwcu 2026 roku odbywały się egzaminy na podstawowe uprawnienia łowieckie. W pierwszej kolejności kursanci rozwiązywali test składający się ze 100 pytań. Aby pozytywnie zdać egzamin należało uzyskać minimum 80% poprawnych odpowiedzi. Kursanci, którzy pozytywnie przeszli pierwszy etap przystępowali do egzaminu ustnego i sprawdzianu strzeleckiego. Osoby, którym nie udało się zdać trudnego egzaminu za pierwszym razem, będą musiały próbować swych sił w terminach poprawkowych. Pierwszy termin poprawkowy pozytywnie przebrnęła tylko część zdających, a tych, którym i tym razem się nie powiodło, czeka drugie i jednocześnie ostatnie podejście.

Trzymamy kciuki i mamy nadzieję, że z większością z naszych kursantów będziemy mogli spotkać się w kniei.

SPOTKANIA Z DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ

W bieżącym kwartale odbyło się kilka bardzo ciekawych spotkań z dziećmi i młodzieżą z różnych środowisk naszego okręgu, podczas których zrealizowano wiele zadań i ciekawych pomysłów edukacyjnych.

Na terenie leśnictwa Miłosna, w obwodzie łowieckim 296 Koła Łowieckiego „Daniel” z Kwidzyna, odbyła się coroczna akcja sadzenia lasu. Tradycyjnie, organizatorami przedsięwzięcia były koła łowieckie „Daniel” i „Odynec” z Kwidzyna oraz Nadleśnictwo Kwidzyn.

Do wspólnej pracy przy wspomnianym przedsięwzięciu dołączyli myśliwi wraz z rodzinami, członkinie Koła Gospodyń Wiejskich z Sadlinek oraz druhowie z OSP Sadlinki. Dzięki wspólnemu wysiłkowi udało się posadzić setki młodych dębów, stanowiących symbol siły i trwałości naszej kniei, które w przyszłości stworzą piękny i zdrowy las. Spotkanie było również okazją do przekazania wiedzy z zakresu edukacji leśnej dotyczącej, m.in.: roli lasu w kształtowaniu klimatu, dostarczania surowców, miejsca pracy czy również zależności zachodzących w środowisku naturalnym. Po zakończe-



Lekcja przyrody w elbląskim „Żubrze”

niu prac, przy ognisku odbyła się wspólna biesiada, na którą myśliwi dostarczyli smaczne posiłki, a członkinie koła gospodyń serwowały wyśmienite wypieki. Biorącym udział w sadzeniu lasu najmłodszym przygotowano pamiątkowe dyplomy, znaczki oraz słodki poczęstunek.

Wydarzenie było nie tylko okazją do wspólnej pracy na rzecz środowiska, ale także do integracji lokalnej społeczności i spędzenia czasu na świeżym powietrzu. Dziękujemy wszystkim za liczne przybycie i wspólne zaangażowanie na rzecz otaczającej nas przyrody.

Wiedzę przyrodniczą zdobywamy przez całe życie, a zatem warto edukację przyrodniczą wdrożyć od najmłodszych lat. Przekonali się o tym wychowawcy i uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej w Pilonie, którzy uczestniczyli w niezwyklej lekcji przyrodniczej, poprowadzonej przez kolegów z Wojskowego Koła Łowieckiego „Żubr” w Kwietniewie. Myśliwi: Marcin Jaszewski, Jacek Haponiuk i ks. Piotr Łatacz zabrali uczniów na spacer po lesie, podczas którego opowiadali o zwierzętach zamieszkujących polskie lasy, ich zwyczajach i sposobach przystosowania się do różnych pór roku.

Myśliwi podkreślali, że ich rola to nie tylko polowania, ale przede wszystkim dbanie o przyrodę. Pokazali zbudowane w lesie paśniki i opowiedzieli jak zimą dokarmiają zwierzęta pomagając w ochronie zagrożonych gatunków i dbając o równowagę w ekosystemie leśnym.

Dzieci miały również okazję nauczyć się rozpoznawania tropów zwierząt oraz dowiedzieć się jak można dbać o lasy aby były miejscem bezpiecznym dla zwierząt i ludzi.

Wracając ze spaceru uczniowie usłyszeli uroczysty sygnał „Darz Bór” w wykonaniu sygnalisty kolegi Jana Szewczuna. Następnie zostały zagrane podstawowe sygnały myśliwskie, które są ważnym elementem kultury i tradycji łowieckiej. Na koniec spotkania kapelan okręgowy PZŁ kolega ks. Piotr Łatacz zaprezentował oficjalny strój myśliwski oraz pokazał akcesoria myśliwskie, które wzbudziły ogromne zainteresowanie zebranych. Ponadto kapelan przybliżył postać św. Wojciecha, który poniósł męczeńską śmierć w pobliskim lesie i nawiązał do wizerunku św. Huberta, który jest patronem myśliwych i leśników.



Sadzenie lasu Miłosna

Spotkanie było niezwykle inspirujące i edukacyjne. Dzieci z zacięciem słuchały opowieści, a na zakończenie podziękowały myśliwym za przyjęcie i podzieliły się swoimi wrażeniami. Była to prawdziwa lekcja przyrody, która mamy nadzieję, na długo pozostanie w pamięci najmłodszych. Wszystko zakończyło się wspólnym ogniskiem i pieczeniem kiełbasek. Ufam, że zaproszenie dzieci do łowiska, spacer po lesie i wygłoszone przez ks. kapelana żywe słowo na długo pozostanie w pamięci naszych niezwykle gości, a zdobyta w ten sposób wiedza, pozwoli dzieciom na rzetelne poznanie pracy myśliwego.

Na zaproszenie dyrekcji Szkoły Podstawowej w Gościszewie, gmina Sztum, myśliwi kół łowieckich „Bażant” i „Cyranka” przeprowadzili zajęcia dla dzieci klas I-III. Koledzy: Tomasz Kozłowski, Tomasz Lis i Marcin Sarnowski (KŁ „Bażant”, Karol Kruziński, Patryk Mikułowski i Andrzej Kapuściński (KŁ „Cyranka”) oraz sokolnik kolega Andrzej Miłosz przeprowadzili zajęcia na polanie przy Rezerwacie Przyrody „Parów Węgry”. Podczas spotkania myśliwi opowiadali dzieciom o dzikach, sarnach, jeleniach, danielach, łosiach oraz drapieżnikach czyli lisach, borsukach, jenotach, szopach praczach, kunach leśnych i domowych.

Do współpracy myśliwi zaprosili również przedstawiciela Powiatowej Komendy Policji w Sztumie, który wygłosił prelekcję na temat „Bezpieczne wakacje nad wodą, w lesie i w górach”. Słuchając z uwagą słów prelegenta dzieci były bardzo aktywne i zadawały wiele pytań.

Sokolnik kolega Andrzej Miłosz przedstawił sylwetkę sokoła wędrownego. Omówił jego biologię i znaczenie w gospodarce łowieckiej. Podkreślił również znaczenie pracy sokołów i sokolników m.in. na lotniskach pasażerskich i wojskowych.

Kolega Tomasz Lis omówił znaczenie rolnictwa i dziko żyjących zwierząt w kwestii funkcjonowania przyrody. Na zakończenie miłego, ale bardzo pouczającego spotkania, kolega Marcin Sarnowski podziękował nauczycielom i dzieciom za obecność oraz aktywność, a także zaprosił na kolejne zajęcia terenowe.

Na zaproszenie Dyrekcji Centrum Kształcenia Zawodowego w Tczewie i nauczycielki przedmiotów gastronomicznych pani Joanny Orczyk członkowie Wojskowego Koła Łowieckiego nr 259 „Bażant” z Malborka i jednocześnie członkowie Okręgowej Elbląskiej Komisji Kultury, Etyki i Promocji Łowiectwa koleżanka Patrycja Kozłowska i kolega Tomasz Kozłowski przeprowadzili zajęcia edukacyjne dla uczniów klas pierwszych kierunku gastronomia i logistyka. Kolega Tomasz poruszył tematykę dotyczącą zwierzyny płowej, czarnej i dzikiego ptactwa, natomiast koleżanka Patrycja omówiła walory kulinarne dziczyzny przedstawiając wiele przepisów, w oparciu o które można z niej sporządzić dobre potrawy. Wskazała również na co należy zwrócić uwagę przed rozbiorem mięsa, jakie choroby mogą występować u zwierząt oraz dziko żyjącego ptactwa. Uczniowie zdobyli wiedzę na temat dziczyzny, a także sposobów jak ją przyrządzać aby dania były smaczne.

Tomasz i Patrycja omówili znaczenie myśliwych w gospodarce łowieckiej. Natomiast w części przeznaczonej na zadawanie pytań i dyskusję ustosunkowali się do wielu funkcjonujących w społeczeństwie mitów związanych z łowiectwem. Zajęcia odbyły się w miłej atmosferze, uczniowie zdobyli praktyczną wiedzę o dziko żyjących zwierzętach, o wykorzystaniu dziczyzny w gastronomii, a także roli myśliwych jaką pełnią w procesie utrzymania właściwie funkcjonującego ekosystemu w naszym kraju oraz o roli Polskiego Związku Łowieckiego.

Wyjątkowy charakter miało spotkanie zorganizowane 17 czerwca 2026 r. w stacji myśliwskiej Koła Łowieckiego „Dzik” w Suszu. Gościli tam dzieci z Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego w Prabutach.

Na początku spotkania kolega Zbigniew Kołodziej-ski zaprezentował pokaz multimedialny zatytułowany „Zwierzęta naszych lasów i pól”, a następnie koleżanka Dorota Kisieliczyn przeprowadziła warsztaty plastyczne. Zadanie polegało na tym, aby dzieci pomalowały techniką kropki duże karty papieru, z których po złożeniu powstał piękny kolorowy motyl. Drugim punktem warsztatów było malowanie na folii owadów zaobserwowanych na łące przylegającej do stacji.

Nieocenioną dla nas myśliwych była radość dzieci z pobytu w stacji oraz uczestnictwa w zajęciach.

WARSZTATY KYNOLOGICZNE



Warsztaty kynologiczne

21 czerwca 2026 r. na terenie Stadniny Zastawno odbyły się warsztaty dla wyżłów i retrieverów zorganizowane przez Komisję Kynologiczną Okręgu Elbląskiego PZŁ.

Przy wspaniałej pogodzie, cudownej atmosferze i gotowych do współpracy goszczących u nas czworonogów udało się przeprowadzić już kolejne zajęcia! Ich uczestnikami były: golden retriever, wyżły niemieckie krótkowłose, wyżły niemieckie szorstkowłose, mały Münsterländer, wyżeł czeski szorstkowłosy fousek, oraz wyżeł weimarski, a nawet gończy polski.

Prowadzącym zajęcia był wybitny praktyk w dziedzinie kynologii oraz doświadczony hodowca wyżłów czeskich i jamników szorstkowłosych kolega Tomasz Sławiński, który wyczerpująco przekazał informacje na temat jak nauczyć psa posłuszeństwa oraz jak wprowadzić psu naukę pracy w łowisku.

Na zajęciach praktycznych kolega Tomasz ocenił predyspozycje psów do pracy w łowisku i udzielał wielu cennych rad, choćby jak wzmocnić motywację psa do wykonywania zadań typowych dla wyżłów czyli doskonalenia stójki oraz aportu. Zresztą, zajęcia w wodzie były chyba najprzyjemniejszą nauką naszych gości.

Przewodniczący naszej komisji kolega Tomasz Burzyński przekazał informację jak oceniane są wyżły, płochacze oraz retrievery na próbach i konkursach pracy.

Na koniec wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe certyfikaty potwierdzające udział w naszym wydaniu, po czym udaliśmy się na zasłużony posiłek.

Dziękujemy uczestnikom za liczne przybycie i zapraszamy na nasze przyszłe spotkania, które planujemy zorganizować wspólnie z Zarządem Okręgowym PZŁ w Elblągu.



Mistrzostwa okręgu w strzelaniach

XL MISTRZOSTWA OKRĘGU W STRZELANIACH MYŚLIWSKICH

23 maja 2026 roku, mieszcząca się w Gołąbkach strzelnica myśliwska Koła Łowieckiego „Bóbr” w Paślęku gościła ponownie strzelców naszego okręgu. Podczas wspomnianego dnia rozegrane zostały jubileuszowe mistrzostwa naszego okręgu w strzelaniach myśliwskich. Zawody rozgrywano w formule pięcioboju myśliwskiego. Podobnie jak w ubiegłym roku, do najważniejszego strzeleckiego wydarzenia strzelnica w Gołąbkach została przygotowana wyśmienicie. Koło dokonało kolejnych inwestycji poprawiających funkcjonalność i estetykę obiektu.

Zawody patronatem objęli: warmińsko-mazurski wojewoda Radosław Król, senator Gustaw Marek Brzezina, prezydent miasta Elbląg Michał Missan, starosta elbląski Maciej Romanowski oraz burmistrz Braniewa Tomasz Sielicki. Ponadto finansowo wsparły nas koła łowieckie, również wiele przedsiębiorstw a także osób prywatnych za co bardzo dziękujemy.

Dzięki patronom i donatorom zawodnicy otrzymali bardzo cenne nagrody, zarówno z rywalizacji jak i z losowań, a wszyscy uczestnicy, w tym i zaproszeni goście, mogli raczyć się potrawami doskonałej kuchni.

Mistrzami naszego okręgu w poszczególnych klasach i kategoriach zostali:

- w klasie powszechnej indywidualnej Rafał Skibiak z wynikiem 427 pkt. reprezentujący KŁ „Bóbr” w Paślęku,

- w klasie mistrzowskiej Zbigniew Kędziński (KŁ „Szron” Pieniężno) z wynikiem 468 pkt.,

- w kategorii dian mistrzynią okręgu została Anna Maria Leźnicka (KŁ „Diana” w Wołowie) uzyskując wynik 362 pkt,

- w kategorii senior zwyciężył kolega Jacek Leźnicki (KŁ „Diana” Wołowo) osiągając wynik 444 pkt.

W klasyfikacji drużynowej w klasie powszechnej mistrzem elbląskiego okręgu PZŁ została drużyna KŁ „Bóbr” Paślęk w składzie: Rafał Skibiak, Michał Siemianowski, Rafał Juchniewicz. Koledzy uzyskali wynik 1149 pkt.

Mistrzem okręgu w klasyfikacji otwartej drużynowo zostało Koło Łowieckie „Szron” Pieniężno z reprezentacją w składzie: Zbigniew Kędziński, Sławomir Łapieś i Adam Kurzyński Uzyskano wynik 1271 pkt.

Mistrzom wieszamy wyników i liczymy na godne reprezentowanie naszego okręgu w zawodach centralnych. Wszystkim uczestnikom gratulujemy udziału i składamy podziękowania za sportową rywalizację lecz przede wszystkim za miłą i koleżeńską atmosferę. Serdecznie podziękowania kierujemy do naszych patronów i darczyńców. Dzięki waszej hojności zawodnicy mogli rywalizować o piękne puchary i cenne nagrody. Również kierujemy podziękowania do kół łowieckich, które wsparły finansowo organizację wydarzeń.

**Tekst: Przemysław Szkutnik
Zdjęcia: Grzegorz Sobczak**

„Leśne Piątki”, które podbiły serca dzieci



Ścieżka edukacyjna po leśnych ostępach

Współczesna edukacja przyrodnicza coraz częściej wychodzi poza szkolne sale lekcyjne. Nic bowiem nie zastąpi bezpośredniego kontaktu z naturą, możliwości dotknięcia leśnej ściółki, zobaczenia tropów zwierząt czy rozmów z ludźmi, którzy na co dzień opiekują się przyrodą. Doskonale pokazuje to projekt „Leśne Piątki”, realizowany przez Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Ciechanowie na terenie strzelnicy myśliwskiej w Chotumiu.

Pomysł narodził się w 2025 roku wraz z utworzeniem ścieżki edukacyjnej „Tropem Myśliwego”. Celem było stworzenie miejsca, które pozwoli dzieciom i młodzieży poznać świat przyrody, łowiectwa i gospodarki łowieckiej w sposób atrakcyjny, nowoczesny i angażujący. Już pierwsze miesiące działalności pokazały, że była to inicjatywa niezwykle potrzebna.

W ubiegłym roku ścieżkę edukacyjną odwiedziło ponad 300 dzieci ze szkół i przedszkoli z okręgu ciechanowskiego oraz sąsiednich regionów. Zainteresowanie było tak duże, że od początku było wiadomo, iż projekt będzie kontynuowany. W 2026 roku „Leśne Piątki” ponownie znalazły się w harmonogramie działań edukacyjnych Zarządu Okręgowego PZŁ w Ciechanowie. Tegoroczna edycja realizowana jest od maja do końca czerwca oraz będzie kontynuowana od września do końca października. Już na przełomie maja i czerwca w zajęciach uczestniczyło ponad 200 dzieci, a przed organizatorami jeszcze jesienny cykl spotkań.

Co ciekawe, nazwa „Leśne Piątki” pozostała już tylko nazwą własną projektu. Rosnąca liczba zgłoszeń sprawiła, że zajęcia odbywają się nie tylko w piątki ale również w innych terminach, dostosowa-

nych do potrzeb szkół i przedszkoli. Najważniejsze jest bowiem to, aby jak najwięcej dzieci mogło skorzystać z tej wyjątkowej formy edukacji.

Sercem całego przedsięwzięcia jest ścieżka edukacyjna „Tropem Myśliwego”. Składa się ona z trzynastu tablic tematycznych prezentujących historię łowiectwa, zasady gospodarki łowieckiej, rolę myśliwych w ochronie przyrody, charakterystykę zwierzyny grubej i drobnej, etykę łowiecką oraz bogate tradycje polskiego łowiectwa. Dzięki przystępnej formie przekazu i atrakcyjnej oprawie graficznej ścieżka stanowi doskonałe miejsce do prowadzenia zajęć terenowych. Duże zainteresowanie uczestników wzbudzają znajdujące się przy ścieżce urządzenia łowieckie. Dzieci mogą zobaczyć z bliska zwyzkę, paśnik, lizawkę, podsyp, karmniki dla ptaków oraz budki lęgowe. Dla wielu z nich jest to pierwsze spotkanie z elementami gospodarki łowieckiej, które dotychczas znali jedynie z książek lub opowieści. Podczas zajęć dowiadują się, do czego służą te urządzenia i jaką rolę pełnią w ochronie zwierzyny oraz zachowaniu równowagi w środowisku naturalnym.

Jedną z największych atrakcji pozostaje ścieżka tropów. Młodzi uczestnicy wcielają się w rolę prawdziwych tropicieli przyrody, odnajdując właściwe ślady prowadzące do konkretnych gatunków zwierząt. Drewniane krążki z odwzorowanymi tropami jelenia, sarny, dzika, lisa czy zająca pozwalają połączyć naukę z doskonałą zabawą.

Nowością tegorocznej edycji jest stanowisko umożliwiające porównanie możliwości człowieka i zwierząt w skoku w dal. Dzieci mogą samodzielnie sprawdzić, jak wypadają na tle mieszkańców

naszych lasów. Ta prosta, ale niezwykle angażująca atrakcja bardzo szybko stała się jednym z ulubionych punktów programu.

Nie mniejszą popularnością cieszy się ścieżka sensoryczna. Spacer boso po piasku, korze, szyszkach, kamieniach czy kukurydzy pozwala poznawać przyrodę wszystkimi zmysłami. Dla najmłodszych uczestników jest to nie tylko świetna zabawa, ale również cenna lekcja uważności i kontaktu z naturą.

Każde spotkanie to także bogaty program warsztatów i zajęć praktycznych. Dzieci poznają zasady dokarmiania zwierzyny i ptaków, dowiadują się, jak pomagać zwierzętom w trudnych okresach roku, uczestniczą w zajęciach związanych z budową budek lęgowych i karmników oraz uczą się rozpoznawania gatunków zwierząt występujących w polskich lasach. Organizatorzy przygotowują również kolorowanki edukacyjne, konkursy oraz ogromne puzzle przedstawiające leśne zwierzęta, które cieszą się szczególnym zainteresowaniem najmłodszych. Ważnym elementem każdego spotkania są prelekcje i pogadanki prowadzone przez myśliwych oraz osoby zaangażowane w edukację przyrodniczą. To właśnie podczas tych rozmów dzieci mają okazję zadawać pytania i poznawać prawdziwe oblicze współczesnego łowiectwa. Dowiadują się, że myśliwi są nie tylko gospodarzami łowisk, ale także aktywnie uczestniczą w ochronie przyrody, monitorowaniu populacji zwierząt oraz działaniach na rzecz zachowania bioróżnorodności.

Ogromną rolę w realizacji projektu odgrywają członkowie Komisji Młodych Myśliwych działającej przy Zarządzie Okręgowym Polskiego Związku Łowieckiego w Ciechanowie oraz Diany Północnego Mazowsza. Dzięki ich zaangażowaniu, pomysłowości i pracy społecznej każde spotkanie staje się wyjątkowym wydarzeniem. Przygotowanie atrakcji, prowadzenie warsztatów, opieka nad grupami oraz organizacja zajęć wymagają wielu godzin pracy, jednak satysfakcja płynąca z uśmiechów dzieci wynagradza wszelki wysiłek. Nie brakuje również słodkości, owoców, drobnych niespodzianek i konkursów. Na zakończenie każdego spotkania uczestnicy wspólnie zasiadają przy ognisku, gdzie czekają na nich pieczone kiełbaski i czas na rozmowy o tym, czego nauczyli się podczas pobytu w Chotumiu.

Organizatorzy dokładają wszelkich starań, aby żadne dziecko nie wyjechało z pustymi rękami. Każdy uczestnik otrzymuje pamiątkowy upominek z logo Polskiego Związku Łowieckiego. Drobną prezent stają się nie tylko miłą pamiątką, ale także symbolem wspólnie spędzonego czasu i zachętą do dalszego odkrywania świata przyrody. A najlepszym dowodem sukcesu projektu są jednak powroty. Wiele szkół i przedszkoli, które odwiedziły Chotum po raz pierwszy w 2025 roku, wróciło ponownie w roku bieżącym. Nauczyciele podkreślają wartość edukacyjną zajęć, a dzieci z niecierpliwością czekają na kolejne spotkania. Trudno o lepszą rekomendację.

„Leśne Piątki” pokazują, że współczesne łowiectwo może być doskonałą platformą edukacji przyrodniczej. To projekt, który buduje świadomość ekologiczną, uczy szacunku do przy-



Kolejna ścieżka edukacyjna po leśnych ostępach

rody i pozwala najmłodszym spojrzeć na las jako na niezwykle złożony i fascynujący ekosystem.

W Chotumiu edukacja spotyka się z pasją, a wiedza z przygodą.

I właśnie dlatego dzieci tak chętnie tu wracają.

*Tekst i foto: Katarzyna Dudek
łowczy okręgowy PZŁ
Ciechanów*

Spotkanie edukacyjne „Wrota lasu”

Nie milkną echa wydarzenia, jakie miało miejsce w dniu 21 lutego 2026 w KŁ „Jarząbek” w Szepietowie. Dzięki staraniom naszego koła, ale również partnerowi strategicznemu, jakim jest województwo podlaskie facebook.com/wojpodlaskie, nasi uczniowie klas 4-6 ze szkół podstawowych z gmin: Szepietowo, Klukowo oraz Nowe Piekuty mogli wziąć udział w Spotkaniu Edukacyjnym „Wrota Lasu”, które odbyło się przy domku myśliwskim „Ostoja”, na terenie obw. 256, w okolicach kompleksu leśnego oraz miejscowości Wyliny-Ruś.

Impreza okazała się ogromnym sukcesem nie tylko organizacyjnym, ale przede wszystkim edukacyjnym.

„Jako myśliwi, jesteśmy szczęśliwi, że tego typu inicjatywy zawsze spotykają się z entuzjastycznym wyrażaniem przez uczestników.”

Wydarzenie miało głównie charakter praktyczny co wyrażało się obecnością wielu różnorodnych atrakcji. Uczestnicy mieli doskonałą okazję zobaczyć, jak wygląda dokarmianie zwierząt w okresie zimowym, a jedną z największych atrakcji była wycieczka edukacyjna na terenie rezerwatu przyrody w kompleksie leśnym Wyliny. Podczas wycieczki dzieci dowiedziały się o rodzajach siedlisk podlegających ochronie. Dowiedziały się również jakie są rodzaje urządzeń służących dokarmianiu zwierzyny leśnej: paśniki (drabiniaste, ma-



Posiłek w Hubertówce

gazynowe, samoczynne) na suchą karmę (siano, liściarka) i treściwą (żołędzie, ziarno), lizawki (słupki, skrzynki z solą/mikroelementami), oraz poletka żerowe (uprawy pastewne, roślin okopowych, zbóża) i pędy drzew (liściarka, ogryz), a także budki podsypowe dla ptaków, które zapewniają dostęp do pokarmu, gdy naturalny jest niedostępny, np. zimą. Uczestnicy mieli również okazję samodzielnie uzupełnić karmę w urządzeniach. W ramach zajęć praktycznych, uczestnicy wzięli również udział w budowie paśnika, lizawek, budek lęgowych oraz miejsc lęgowych w formie wiklinowego kosza lub specjalnej budki lęgowej typu komin dla ptactwa wodnego.

Kolejną, niezwykle wyjątkową

atrakcją była możliwość uczestniczenia w kuligu, a że aura dopisała, bo było mroźnie i słonecznie, przez cały dzień na okolicznych łąkach rozbrzmiewały dzwonki sań ciągniętych przed dwoma dzielnymi kucami.

Dzięki nieocenionej pomocy i ogromnemu wsparciu Nadleśnictwa Rudka oraz Zarządu Okręgowego PZŁ w Łomży, dzieci miały wspaniałą możliwość uczestniczenia w wielu warsztatach oraz konkursach edukacyjnych, dowiadując się przy okazji o walorach przyrodniczych województwa podlaskiego, a także o formach ochrony przyrody, stosowanych na jego terenie. Dowiedziały się również o istotnej roli kół łowieckich w ochronie przyrody; poprzez zarządzanie populacjami zwierząt łownych,



ochronę ich siedlisk i wspieranie bioróżnorodności, a także poprzez edukację ekologiczną i działania praktyczne, jak sadzenie drzew czy sprzątanie lasów, czy stosowaniu zasad etyki łowieckiej.

Dzięki pokazowi pierwszej pomocy przedmedycznej, strażacy z OSP Łuniewo Wielkie zadbali o edukację zdrowotną uczestników. Zaprezentowano również jednostki broni myśliwskiej, wraz z elementami wyposażenia, omawiając przy okazji zasady bezpieczeństwa użytkowania broni palnej.

W domku myśliwskim „Ostoja” bezustannie odbywały się wyjątkowe warsztaty plastyczne, organizowane przez naszych ulubionych sąsiadów, czyli ŚDS Zacisze, SP Szansa w Wylinach Rusi.

Przez okres trwania imprezy, myśliwi dbali aby ognisko cały czas płonęło, dzięki czemu wszyscy uczestnicy mogli się przy nim ogrzać, ale również upiec kiełbaski, czy zjeść pieczone kartofle. Gospodarze przygotowali poczęstunek w postaci gorącej zupy, bigosu, słodkich przekąsek, ale również kawy/herbaty i napojów. Warto wspomnieć, iż ze spotkania edukacyjnego każdy uczestnik wyjeżdżał we wspaniałym humorze, z niesamowitymi wspomnieniami i z drobnym upominkiem.

Wypada ponownie podziękować organizatorom: partnerowi strategicznemu wydarzenia, województwu podlaskiemu, facebook.com/wojpodlaskie za nieocenione wsparcie. Dziękujemy Nadleśni-

ctwu Rudka oraz Zarządowi Okręgowemu PZŁ w Łomży. Dziękujemy ŚDS Zacisze SP Szansa w Wylinach Rusi oraz OSP Łuniewo Wielkie. Dziękujemy wszystkim obecnym, zaproszonym gościom, a przede wszystkim naszym dzieciakom, bo tylko przy ich obecności taka działalność ma sens.

My, jako społeczność łowiecka, koleżanki i koledzy z KŁ „Jarząbek” w Szepietowie naładowani energią, już teraz myślimy o kolejnej edycji i na pewno nie spoczniemy na laurach! Z myśliwskim pozdrowieniem Darz bór!

*Tekst i foto:
Zbigniew Kowalewski
prezes zarządu koła/*

Dziedzictwo Kulinarne Warmia Mazury



Jesienią 2025 roku Zarząd Okręgowy PZŁ w Olsztynie odnowił członkostwo w sieci „Dziedzictwo Kulinarne Warmia Mazury”, która została powołana przez Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego w 2023 roku. Aktualnie stowarzyszenie skupia 55 producentów i przetwórców żywności, prawie 20 firm gastronomicznych oraz 5 instytucji edukacyjnych, wśród których funkcjonuje reprezentująca ZO PZŁ w Olsztynie Komisja Promocji Dzikizny rozwijając działalność edukacyjną i promocyjną związaną z łowiectwem oraz zdrowym źródłem pokarmu jakim jest dziczyzna.

Przejawem aktywności stowarzyszenia „Dziedzictwo Kulinarne Warmia Mazury” były zorganizowane na olsztyńskim Starym Mieście w dniach 13 i 14 czerwca coroczne Targi Żywności Regionalnej, Naturalnej i Tradycyjnej. W wydarzeniu aktywnie uczestniczyli członkowie Komisji Promocji Dzikizny. Poza poczęstunkiem, w skład którego

wchodziły różne wyroby z jelenia i dzika, sporym zainteresowaniem cieszył się specjalny konkurs edukacyjny, przygotowany dla dzieci. Za udział w procesie poszerzania wiedzy – w tym m.in. odgadywaniu tropów zwierząt – otrzymywały one nagrody o tematyce przyrodniczej, a wśród nich zeszyty do kolorowania, puzzle, gry logiczne, itp.

Podczas dwóch dni festynu odbyło się wiele merytorycznych dyskusji, a także padały liczne pytania zadawane przez osoby odwiedzające stoisko ZO PZŁ w Olsztynie. Głównie dotyczyły one gospodarki łowieckiej, dzikizny, roli myśliwych oraz innych zagadnień dotyczących myślistwa. Z pewnością imprezę tę należy uznać za ważną i udaną!

W imieniu własnym oraz ZO PZŁ w Olsztynie chciałbym serdecznie podziękować osobom, bez których nie udałooby się zrealizować przedsięwzięcia, a są nimi: – **Dorota Suberlak-Piotrowska, Katarzyna Bucior** (przyszłe diany) oraz

koledzy **Andrzej Fronczak, Rafał Tkacz i Jacek Karaban** (członkowie Komisji Promocji Dzikizny).

Warto zaznaczyć, iż w ramach drugiego dnia Targów odbył się tradycyjny konkurs na „Najlepszy Regionalny Produkt Żywnościowy”. W kategorii produktów pochodzenia zwierzęcego, w podkategorii – produkty i przetwory mięsne – I nagrodę *ex aequo* zdobyli: **Patryk Paszkiewicz i Jarosław Parol**.

Patryk Paszkiewicz w kategorii produktów pochodzenia zwierzęcego, w podkategorii – produkty i przetwory mięsne – za danie „Polędwica z jelenia po romincku”

– **Jarosław Parol** w podkategorii – produkty i przetwory z ryb – za „Paszтет od rybaka”.

Gratulacje!

Przewodniczący Komisji Promocji Dzikizny przy ZO PZŁ w Olsztynie **Paweł Janiszewski**

Fot. Dorota Suberlak-Piotrowska

Szacunek wyrażony w kuchni

Myśliwi często powtarzają się, że zwierzyna oddaje człowiekowi więcej niż ten jest w stanie dostrzec. Dlatego obowiązkiem jest wykorzystać ten dar z należytą wagą i szacunkiem. Dawna kuchnia łowiecka doskonale rozumiała tę zasadę. Z pozyskanej zwierzyny wykorzystywano niemal wszystko – od szlachetnych elementów przeznaczonych na pieczenie, przez mięso na kiełbasy i pasztety, aż po kości, z których gotowano wywary stanowiące podstawę sosów i zup.

To podejście, określane dziś wyrażeniem *nose to tail*, nie jest nowym kulinarnym trendem. W rzeczywistości stanowi powrót do filozofii, którą nasi przodkowie stosowali od pokoleń. W czasach, gdy coraz częściej mówi się o odpowiedzialnym korzystaniu z zasobów przyrody, pełne wykorzystanie tuszy nabiera szczególnego znaczenia. Jest to wyrazem szacunku wobec zwierzyny i świadectwem dojrzałej kultury łowieckiej.

Polędwiczka, choć uchodzi za najbardziej szlachetny element tuszy dzika, nie powinna przesłaniać wartości pozostałych części. Łopatką doskonale sprawdza się w długo duszonych potrawach, kark daje wyjątkowo aromatyczne pieczenie, golenie stają się podstawą wybornych wywarów, a podroby – odpowiednio przygotowane – należą do największych przysmaków kuchni myśliwskiej. Każdy element ma swoje kulinarne przeznaczenie.

Także w takim podejściu najpełniej wyraża się etyka łowiecka. Nie w liczbie pozyskanej zwierzyny, lecz w umiejętności uszanowania każdego jej fragmentu. Kucharz i myśliwy spotykają się tutaj w tym samym punkcie – obaj wiedzą, że największą wartością nie jest efektywność, lecz odpowiedzialność. Dlatego dania z dziczyzny nigdy nie powinny być przygotowywane w pośpiechu. Wymagają cierpliwości, wiedzy i pokory. Dopiero wtedy na talerzu pojawia się coś więcej niż dobrze przyrządzone mięso – pojawia się historia lasu opowiedziana z należnym mu szacunkiem.

„Polędwiczka z dzika jest mięsem niezwykle delikatnym, dlatego zamiast ciężkich, mącznych sosów wybrałem aksamiitny sos kurkowy oparty na redukcji wina i bulionu. Purée z polskich ziemniaków i brokułu nadaje potrawie lekkości, a bratki wprowadzają subtelny akcent kolorystyczny, nie dominując smaku lasu.” „Kuchnia myśliwska nie zaczyna się w garnku. Zaczyna się w lesie – od szacunku dla zwierzyny, cierpliwości myśliwego i pokory wobec natury.” (Z notatnika autora.)

Polędwiczka z dzika jest jednym z tych produktów, których nie warto „poprawiać” na siłę. Jej smak powstał dzięki naturalnemu rytmowi życia zwierzęcia, dlatego rolą kucharza jest jedynie go wydobyć, a nie przykryć nadmiarem przypraw.

Wybierając dodatki, zawsze kieruję się prostą zasadą – na talerzu powinno znaleźć się to, co moglibyśmy odnaleźć podczas jednego spaceru po lesie i przydomowym ogrodzie. Kurki, świeże zioła, ziemniaki, delikatne purée z brokułu i kwiaty bratków tworzą harmonijną całość, która nie konkuruje z dziczyzną, lecz pozwala jej pozostać głównym bohaterem dania.

Medaliony duszone w sosie są także rozwiązaniem niezwykle praktycznym podczas spotkań myśliwskich. Mięso można przygotować wcześniej, a tuż przed podaniem jedynie delikatnie podgrzać w sosie. Zachowuje ono soczystość i aromat, dzięki czemu każdy gość otrzymuje danie o jednakowej jakości. To właśnie takie potrawy najlepiej oddają charakter współczesnej kuchni łowieckiej – zakorzenionej w tradycji, ale korzystającej z nowoczesnych technik gotowania. Kuchni, która nie epatuje przepychem, lecz pozwala przemówić naturze.

Smak lasu na talerzu

Polędwiczka z dzika w sosie kurkowym – spotkanie tradycji łowieckiej z nowoczesną kuchnią.

Las uczy cierpliwości. Wie o tym każdy myśliwy, który jeszcze przed świtem zajmował miejsce na ambonie, wsłuchując się w odgłosy budzącej się przyrody. Cisza, zapach mokrego mchu, światło powoli przebijające się przez korony drzew – to chwile, które trudno opisać osobom niezwiązanym z łowiectwem. W takich momentach człowiek staje się jedynie gościem w świecie natury, obserwatorem odwiecznego porządku.

To właśnie z tej relacji zrodziła się kultura łowiecka. Nigdy nie była wyłącznie sztuką polowania. Od wieków obejmowała etykę, szacunek dla zwierzyny, troskę o środowisko oraz umiejętność właściwego wykorzystania darów lasu. Dawni łowcy wiedzieli, że pozyskanie zwierzyny jest jedynie początkiem drogi. Jej zwieńczeniem stawał się wspólny stół, przy którym opowiadano historie, wspominano emocje poranka i dziękowano naturze za jej hojność.

Już w średniowieczu dziczyzna należała do najbardziej cenionych produktów w polskiej kuchni. Na stołach królewskich pojawiały się pieczenie z jelenia, sarny i dzika, aromatyzowane jałowcem, miodem, rozmarynem oraz leśnymi ziołami. W XVIII i XIX wieku kuchnia dworska rozwinęła prawdziwą sztukę przyrządzania dziczyzny. Nie bez powodu mówiono, że dobry kucharz poznaje wartość mięsa nie po ilości przypraw, lecz po tym, jak niewiele musi ich użyć.

Dziś wracamy do tej filozofii. Coraz częściej doceniamy produkty naturalne, lokalne i sezonowe. Dzik – idealnie wpisuje się w ten trend, pozostając jednym z najbardziej szlachetnych składników, jakie oferuje polska przyroda.

Mięso z natury

Mięso dzikich zwierząt znacząco różni się od mięsa zwierząt hodowlanych. Dzik żyje zgodnie z rytmem pór roku, sam zdobywa pożywienie i każdego dnia pokonuje znaczne odległości. Jego dieta opiera się na żołądździach, bukwie, korzeniach, owocach runa leśnego, grzybach oraz roślinach zielnych. Wszystko to wpływa na wyjątkowy smak mięsa.

Dziczyzna zawiera dużo pełnowartościowego białka, niewielką ilość tłuszczu łącznie z cennymi składnikami mineralnymi – przede wszystkim żelazo, cynk, fosfor i selen. Jest bogata w witaminy z grupy B, a dzięki naturalnemu trybowi życia zwierząt jej włókna mięsne są zwarte i sprężyste.

Wbrew obiegowym opiniom dziczyzna nie musi być ciężka ani trudna w przygotowaniu. Współczesna kuchnia odchodzi od wielogodzinnej duszenia i ciężkich sosów na rzecz prostoty, która pozwala wydobyć naturalny smak mięsa.

Sezonowanie pierwszym krokiem do doskonałości

Miedzy momentem pozyskania zwierzyny a podaniem jej na stół istnieje etap, którego nie można pominąć – sezonowanie mięsa. Proces ten polega na kontrolowanym dojrzewaniu w niskiej temperaturze, podczas



Rafał Tkacz

Tekst i foto



którego naturalne enzymy rozluźniają włókna mięsno-
we. Dzięki temu mięso staje się kruche, soczyste i zyskuje głębię smaku.

Polędwiczka z dzika nie wymaga długiego dojrzewania. Wystarczy dwa do czterech dni przechowywania w temperaturze od 0 do 4°C. Większe elementy tuszy potrzebują nawet kilkunastu dni, jednak właśnie delikatność polędwiczki sprawia, że jest jednym z najbardziej wdzięcznych elementów kulinarnych. Nie mniej istotne jest odpowiednie wychłodzenie tuszy bezpośrednio po pozyskaniu zwierzyny. To właśnie wtedy rozpoczyna się proces, który później decyduje o jakości potrawy.

Dobra dziczyzna nie potrzebuje wielu dodatków!



Największym błędem jest zbyt intensywne marynowanie lub przesadne doprawianie mięsa. Dzika nie trzeba ukrywać pod warstwą przypraw. Wystarczy sól, świeżo zmielony pieprz, odrobina czosnku, tymianek czy rozmaryn. Równie ważna jest temperatura smażenia. Mięso powinno trafić na dobrze rozgrzaną patelnię, aby szybko zamknąć pory i zachować soki wewnątrz. W przypadku polędwiczki doskonale sprawdza się krótkie obsmażenie, a następnie delikatne duszenie w aromatycznym sosie.

Do dziczyzny najlepiej pasuje to, co również pochodzi z lasu.

Kurki są jednym z najpiękniejszych darów polskiego lata. Ich delikatnie pieprzny aromat znakomicie współgra z mięsem dzika, tworząc klasyczne połączenie, obecne w kuchni myśliwskiej od pokoleń. Ziemniaki, od ponad dwóch stuleci będące podstawą polskiej kuchni oraz brokuł wnoszą do potrawy kremową strukturę i świeżość. Kompozycję dopełniają jadalne bratki – subtelny akcent przypominający, że elegancja często tkwi w prostocie.

Medaliony z polędwiczki z dzika duszone w sosie kurkowym z purée z polskich ziemniaków i brokuła.

Składniki (4 porcje)

Medaliony z polędwiczki

- 2 polędwiczki z dzika (około 700-800 g)
- 2 łyżki masła klarowanego
- 1 łyżka oleju rzepakowego
- 2 szalotki
- 2 ząbki czosnku
- 150 ml wytrawnego białego wina
- 250 ml bulionu z dziczyzny (lub lekkiego bulionu drobiowego)

Purée

- 200 ml śmietanki 30%
 - 300 g świeżych kurek
 - kilka gałązek świeżego tymianku
 - niewielka gałązka rozmarynu
 - sól
 - świeżo zmielony pieprz
- Purée
- 800 g polskich ziemniaków typu mączystego
 - 1 średni brokuł
 - 60 g masła
 - około 100 ml gorącego mleka

- szczypta świeżo startej gałki muskatołowej
- sól

Do dekoracji

- świeże jadalne kwiaty bratków
- listki młodego tymianku

Przygotowanie

Polędwiczki oczyścić z błon i pokroić w medaliony o grubości około trzech centymetrów. Mięso wyjąć z lodówki na około trzydzieści minut przed smażeniem. Doprawić solą oraz świeżo mielonym pieprzem dopiero tuż przed obróbką.

Na szerokiej patelni rozgrzać masło klarowane z dodatkiem oleju. Medaliony obsmażyć z obu stron po około dwie minuty, tylko do uzyskania złocistej skórki. Nie należy ich przesmażać – mięso będzie jeszcze dochodziło w sosie. Obsmażone medaliony odłożyć na talerz.

Na tej samej patelni zeszklić drobno posiekane szalotki. Dodać czosnek, a następnie dokładnie oczyszczone kurki. Smażyć kilka minut, aż grzyby oddadzą i ponownie odparują wodę. Wlać białe wino i zredukować jego objętość o połowę. Następnie dolać bulion oraz śmietankę. Dodać tymianek i niewielką gałązkę rozmarynu.

Gdy sos zacznie delikatnie gęstnieć, włożyć do niego medaliony z dzika. Patelnię przykryć i dusić na bardzo małym ogniu przez około sześć minut. Mięso pozostanie soczyste, a jednocześnie przejdzie aromatem kurek i ziół. Na końcu doprawić sos do smaku solą oraz świeżo zmielonym pieprzem.

Ziemniaki ugotować do miękkości. Brokuł ugotować osobno – najlepiej na parze – zachowując jego intensywnie zielony kolor. Warzywa połączyć z masłem i gorącym mlekiem, a następnie utrzeć na gładkie, aksamitne purée. Całość doprawić solą oraz odrobiną świeżo startej gałki muskatołowej.

Na podgrzanym talerzu ułożyć porcję purée, obok trzy lub cztery medaliony z polędwiczki. Całość obficie polać sosem kurkowym. Danie udekorować młodymi listkami tymianku i jadalnymi kwiatami bratków.

Kuchnia, która opowiada historię

W czasach, gdy coraz częściej mówi się o świadomym odżywianiu, lokalności i odpowiedzialnym korzystaniu z zasobów przyrody, dziczyzna odzyskuje należne jej miejsce. Nie dlatego, że jest modna. Dlatego, że jest prawdziwa.

Każdy etap – od pracy myśliwego w łowisku, przez właściwe obchodzenie się z tuszą, sezonowanie mięsa, aż po pracę kucharza – wymaga wiedzy, doświadczenia i pokory. Nie ma tu miejsca na przypadek ani pośpiech.

Być może właśnie dlatego dobrze przygotowana dziczyzna smakuje inaczej niż jakiekolwiek inne mięso. Niesie ze sobą opowieść o lesie, o zmieniających się porach roku, o odpowiedzialności za przyrodę i o kulturze, która przez stulecia kształtowała polskie łowiectwo.

Medaliony z polędwiczki z dzika w sosie kurkowym nie są jedynie eleganckim daniem. Są kulinarnym symbolem tej tradycji. Łączą bogactwo polskich lasów z prostotą rodzimych produktów i pokazują, że kuchnia myśliwska może być jednocześnie klasyczna i nowoczesna.

Bo prawdziwy smak lasu nie rodzi się wyłącznie na patelni. Powstaje znacznie wcześniej – w ciszy świtu, w szacunku dla zwierzyny, w cierpliwości myśliwego i w przekonaniu, że najlepsze potrawy zaczynają się od zrozumienia natury.

Myśliwski wypad z seniorami



Leszek
Mierzejewski

tekst
i ilustracje

Może ktoś mi powiedzieć, że jestem stary i głupi, ale nic nie poradzę na to, że mi tak bardzo podobają się stare świętości, mianowicie myśliwskie tradycje z polowań zbiorowych. Szykuję się na nie przez całe lato, potem miesiącami wspominam, zazwyczaj w stylu: „Ale obciach, spudłowałem do byka!”. Jesiennie-zimowe wypady do lasu to stały punkt w kalendarzu, jak Boże Narodzenie czy Wielkanoc.

Wiem, wiem, że dyletanci mawiają, iż to zbiorowa kanonada, w której strzelamy do bezbronnych zwierzątek. Wmawiają społeczeństwu, że wioskowi nam napędzają, a my strzelamy do wszystkiego co się rusza! Absurd i niedorzeczność, a oni to egości! Zero empatii wobec naszych poczyńań! Logicznie patrząc, przynosimy gospodarce narodowej same wymierne korzyści:

- a) po pierwsze, poprzez skuteczną selekcję zwierzyny,
- b) po drugie, ograniczamy szkody w rolnictwie i leśnictwie,
- c) po trzecie, zwalczamy wszelkie choroby, bo w pierwszej kolejności likwidujemy zwierzęta ze schorzeniami, niedołożne i ufomne (ostatnio chorujące na ASF),
- d) po czwarte, generujemy przychody ze sprzedaży dziczyzny oraz polowań dewizowych, co stanowi (niewątpliwie) istotne źródło dochodu kół łowieckich...

Czyżby nie nemrodzi zazdrościli mi, że mają swoją pasję, swój pożytecznie spędzany czas? Dawno już na to machnąłem ręką, przecież cały rok ciężko społecznie pracuję, więc skoro bawi mnie taki myśliwski spęd, to moja sprawa. Szczerze przyznaję, że gdy zbliża się 3 listopada (święto zwane „Hubertusem”) to lubię pojechać do lasu, pochodzić pomiędzy starymi drzewostanami i wspominać stare dobre czasy. Tylko, że coraz częściej zachowuje się dziwnie na widok zabudowy wkraczającej na tereny leśne, a przede wszystkim na nasze łowiska.

Ku własnemu zdziwieniu klęczę szpetnie, przyłączając się w ten sposób do grzmiącego chóru rodaków, dla których każda okazja – przypływ gniewu czy radosnej euforii – dosłownie każda sytuacja jest dobra, by uczcić ją wulgarnymi słowami. Przy pomocy tych kilku niesympatycznych słów wyrażam się o zanikaniu fauny i flory! Rozumiem, że kurczą się zasoby

działek budowlanych w centrach miast, że społeczeństwo chce żyć w bliskim kontakcie z naturą oraz zdają sobie sprawę z dynamicznie rozrastającej się urbanizacji. Ale nie rozumiem, dlaczego tylko wybrańcy otrzymują działki w kompleksach leśnych? Przecież teren musi zostać wyłączony z produkcji leśnej, ujęty w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, właściciel musi uzyskać odpowiednie decyzje, jak np. o warunkach zabudowy, specjalne zgody itd. Nawet po uzyskaniu pozwoleń, architektura musi spełniać surowe przepisy przeciwpożarowe.... Dlaczego enklawy leśne (siedliska) mnożą się jak grzyby po deszczu? Koniec świata! A może początek końca naszego łowiectwa?

Dodatkowo, ale mniej szpetnie, klęczę na widok „nadmiernych” wyrębów. Serce mi łzawi na widok łysych polan, ale moi koledzy leśnicy nie widzą w tym nic złego! Intensywną wycinkę usprawiedliwiają potrzebą zapewnienia trwałości lasu i jego odnowy, jak również zaspakajaniem społeczności na ich produkt. Dodają, iż przez planową wycinkę naśladują naturalne procesy, wymuszają różnorodność biologiczną i zapobiegają chorobom drzewostanu. Niech i tak im będzie! Ich racja, w każdym razie my myśliwi finansowo do pięt im nie doskoczmy... Pożyjemy, zobaczymy, a niech naród nie robi larum, że zwierzyna wkracza do miast, przecież wysiedlamy ją z odwiecznych, własnych domostw.

Powracając do mojego łowieckiego życia, ze względów zdrowotnych, od 10 grudnia 2022 roku czyli od ponad trzech lat nie polowałem czynnie. Teraz czekam na najbliższe polowanie, jak spragniony wody na pustyni. Są sprawy, do których nikt z nemrodów nie przyzna się dobrowolnie, gdyż dobrze wie, że ujawnienie jego marzeń i obsesji wzbudzi wśród myśliwych radość i docinki.

O czym, na przykład, marzę przed pierwszym polowaniem zbiorowym? Marzę o chodzącej szafie, czyli o odyńcu niezwyklej rozmiarów, o dziku legendzie, który przetrwał dziesiątki podchodów i zasadzek. Fantazuję o byku, który ma na głowie choinkę i jest tak stary, że za sam wiek otrzymam laury od samego kolegi Mariusza. A może pragnę pozyskać rogacza, na którego widok z zazdrości padną moi koledzy! A może mój cel-

ny strzał ze starego czechosłowackiego sztucera wzbudzi zazdrość najmłodszych adeptów łowiectwa! To wszystko mrzonki i urojenia. Moim prawdziwym marzeniem jest pierwszy udział w polowaniach zbiorowych dla seniorów, takich udanych z super pogodą i koleżeńską atmosferą.



Takowe od lat organizuje Koło Łowieckie „Sokół” w Szczytnie, gdzie uczestniczą myśliwi, którzy przekroczyli 60 rok życia. Obojętne czy odeszli już z koła, czy polują w nim nadal, warunek: muszą być członkami PZŁ i posiadać zarejestrowaną oraz sprawną broń. Więc co roku, w połowie października o godzinie 8.00 rozpoczynają się długo oczekiwane łowy. Najmilsze są powitania, bo są to radości ze spotkania starych wyjadaczy, pewnych swych umiejętności. Niektórzy odtwarzają obrazy łowisk z przeszłości, przypominają pozyskaną zwierzynę, jakieś szczegóły sprzed trzydziestu, czterdziestu lat, a nie pamiętają co dzisiaj jedli na śniadanie... I tu pozwolę sobie wtrącić niewinny żart z rozmowy dwóch młodych nemrodów pracujących w nagance:

– Czy ty orientujesz się, dlaczego w tym roku tak wcześniej rozpoczynają się polowania zbiorowe dla seniorów?

– Wiem, bo zarząd naszego koła musi pozbyć się z łódki starego bigosu, niezjedzonej kiełbasy, prze-

terminowanej grochówki...

Mam przemiłe myśliwskie wspomnienia związane są z kołami łowieckimi „Świt” w Pasymiu, „Sokół” w Szczytnie i „Ryś” w Dźwierzutach, ale najmilej wspominam polowania zbiorowe dla seniorów właśnie w KŁ „Sokół” w Szczytnie. Ich zarząd nie pamięta o swoich emerytach, a szkoda, bo brakuje mi spotkań ze wszystkimi żyjącymi kolegami... Brakuje mi formułka:

– Witam szanownych kolegów na pierwszym zbiorowym polowaniu dla seniorów...

Szczególnie mile wspominać gramolenie się do przyczepy i pierwszy miot, który zawsze jest najprzyjemniejszy, bo pełen nadziei i podniecenia, gdyż przed seniorami wszystko: pół dnia łowów, od ósmej do czternastej. Od pięciu do sześciu miotów, w których każdy może otrzymać szansę od św. Huberta. Niezapomniane są podenerwowania pod koniec dnia, bo szanse zaczynają raptownie się kurczyć. Najwięcej jest pudeł, tłumaczonych różnymi niesprzyjającymi okolicznościami. Niektórzy pragną otrzymać medal pudlarza, do swojej kolekcji lub faktycznie już są stuprocentowymi „pudlarzami”.

Zazwyczaj o godz.11.00 następuje przerwa śniadaniowa, pyszne jedzenie z kawą, herbatą... Po posiłku trzy przyjemne mioty. W trakcie miotów śmiech, długi i szczerzy, bo



śmiech, jak wiadomo, rozluźnia atmosferę i jest samym zdrowiem. Po prostu, śmiechu jest co niemiara, dowcipy sypią się z rękawa niczym mąka z worka, np.:

– Wybiegł na mnie dzik, na dwa metry, nie strzelałem, gdyż broń mi się zacięła. – Sprawdziłeś ją i co stwierdziłeś?

– Faktycznie to jej nie załadowałem!

Lub:

– Pojawiła się taka mgła, że dopiero w ostatniej chwili zauważyłem szarżującego odyńca. Nie było szans na strzał, więc na moje szczęście udało mi się w niej ukryć.

Super dobrze jest, gdy w polowaniu udział bierze chociaż jedna diana. Wówczas u starszych nemrodów następuje nagły przypływ wigoru!

Normalka, to połączenie warunkowań ewolucyjnych, psychologicznych i fizjologicznych. Odpowiada za to instynkt przedłużenia gatunku, chęć poczucia vitalności oraz nagły wyrzut dopaminy i testosteronu wywołany obecnością płci przeciwnej.

Po zakończeniu polowania zawsze jest biesiada, pieczony dzik i kolejne wspomnienia, i mnóstwo przeróżnych anegdot, które wykorzystuję do swoich felietonów i opowieści. Późnym wieczorem wracam do domu z przyrzeczeniem, że za rok znów wezmę udział. W nocy śni mi się, że za tydzień będę uczestniczył w następnym polowaniu zbiorowym dla seniorów w Kole Łowieckim „Świt” Pasym, a za dwa tygodnie w Kole Łowieckim „Ryś” w Dźwierzutach? Iluż ja tam spotkałem kolegów!? Radość trwała do samego ranka...

Obudziłem się wyspany jak nigdy i na jawie pomyślałem, że każde koło łowieckie w naszym okręgu powinno organizować takowe spotkania swoim seniorom, bo dla takich spotkań warto dożyć setki!

e-mail: leszek.mierzejewski@gazeta.p



**Stanisław
Blonkowski**

tekst i foto

Gdyby Pan nas nawiedził

Chociaż w różnych opracowaniach mitów greckich co do jego rodziców nie ma zgodności, to najczęściej wymieniany jest Hermes i nimfa Dryope. Urodził się z rogami, ogonem i nogami kozła, co spowodowało, że przerażona jego strasznym widokiem matka, porzuciła go zaraz po urodzeniu. Jednak Hermes zlitował się nad nim i zabierając go ze sobą na Olimp, nadał mu tym boskość. Bożek Pan, bo o nim mowa, był opiekunem pasterzy i trzody. Z czasem przypisano mu opiekę nad polami i lasami. W rzymskim panteonie bogów Pan utożsamiany był z Faunem lub z bogiem lasów Silvanusem. „Sylwan” jest najstarszym w Polsce i jednym z pierwszych leśnych czasopism naukowych na świecie. Został założony w 1820 roku w Warszawie i przyczyniając się znakomicie do rozwoju polskiego leśnictwa, służąc postępowi oraz upowszechnianiu wiedzy leśnej, jest wydawany również obecnie. Wróćmy jednak do naszego mitycznego bohatera. Ponieważ na Olimpie był ze względu na swój wygląd narażony na drwiny innych antycznych bogów, wolał przebywać w lasach, górach, w pobliżu strumieni i zaciszu drzew. Słynął ze zwinności i zdolności tanecznych. Najbardziej jednak zasłynął swoją niespożytą aktywnością seksualną. Uwodził nimfy, boginie, piękne ziemianki,

jak i niewinnych pastuszków a nawet kozy z ich stad. W Westfalii, zwiedzając muzeum obozu rzymskiego, wśród wielu eksponatów widziałem bardzo realistyczną rzeźbę Pana podczas miłosnych karesów a kozą. Oczywiście zrobione zdjęcie ze względu na swój realizm nie nadaje się do publikacji. Swą złą reputację zawdzięczał nieznośnemu charakterowi. Obudzony z drzemki wydawał przerażający ryk, wzbudzając wśród ludzi strach. Właśnie od mitologicznego Pana pochodzi słowo „panika”.

Tu Drodzy Czytelnicy zastanawiacie się, dlaczego ja, leśnik, myśliwy i przyrodnik, nagle epatuję Was opowieścią o greckich mitach. Otóż wyobraźmy sobie, że w naszych lasach nagle pojawił się bożek Pan. Nie ma co prawda nimf ani boginek, niewinnych pastuszków, ani ich kóz. Są za to przepiękne lasy, zachęcające do wypoczynku. Lecz czy nasz Pan mógłby wypocząć wśród pokrzykiwań zbieraczy grzybów, jagód i żurawin. Czy nie zbudziłyby go warczące samochody, pomimo że już od 35 lat obowiązuje ustawowy (ustawa powstała w 1991 roku) zakaz wjazdu do lasu pojazdami silnikowymi. Czy nie wpadłby w szal na widok śmieci beztrosko wyrzucanych w lesie. I nie są to tylko papierki od cukierków. W lesie można znaleźć zepsute pral-

ki, lodówki, telewizory a nawet krzesła, tapicerowane fotele i wersalki. Często takie znaleziska pojawiają się na leśnych parkingach, w pobliżu miejscowości z dużą ilością domków letniskowych. W lasach w okolicach Kamieńca kilka lat temu leśnicy odkryli składowisko foteli samochodowych. Jednak tym znaleziskiem szybko zainteresowała się policja. Prawdopodobnie pochodziły z tak zwanej „dziupli”. Zgodnie z aktualną ustawą o odpadach i śmieciach, te ostatnie należą do tego, na którego terenie się znajdują. Tak więc „szczęśliwym” posiadaczem zepsutych pralek, lodówek, telewizorów i zniszczonych mebli jest zarządzające parkingiem nadleśnictwo. I to nadleśniczego straszy mandatem Sanepid. Pół biedy, jeśli śmieci są na leśnym parkingu, gorzej, a są to nierzadkie przypadki, gdy są wyrzucane w środku leśnych kompleksów. Często po etykietkach na butelkach i opakowaniach kosmetyków można wnioskować, że twórcami śmieci są ludzie majątni, których z pewnością stać na własny koszt na śmieci i opłatę za ich wywóz. Czyżby słoma wyłaziła z cholew? Mocno? Wcale nie! Kiedy po raz pierwszy na początku lat dziewięćdziesiątych byłem w Szwecji, zaskoczył mnie brak pojemników na śmieci na śródleśnych parkingach. Tam śmieci i zużyte opakowania zabiera się ze sobą. Przez prawie miesięczny pobyt nie widziałem w lesie ani jednej butelki. Tymczasem po każdej wyprawie do lasu, na grzyby przywożę ich kilka i to nie dlatego żebym z ich sprzedaży dorabiał do chleba. Po prostu szlak mnie trafia na ich widok w lesie. Przypominam, że plastik rozkłada się całkowicie, w zależności od rodzaju od 100 do 400 lat, a szklana butelka praktycznie nigdy. Czas rozkładu papieru wynosi około 6 miesięcy, a gazety około 6 tygodni, metalowej puszki po konserwach 10 lat, ale puszki aluminiowej po napojach nawet 200 lat, gumy do żucia i papierosowego niedopałka około 5 lat, żyłki wędkarskiej około 600 lat. Rocznie przeciętny Polak wytwarza od 250 do 315 kilogramów śmieci. Tu światowy rekord biją Japończycy z 1000 kg na osobę. Niewiele mniej, bo około 860 kg, wytwarza średnio Amerykanin. Średnio na mieszkańca Unii Europejskiej przypada 502 kg. Nie wypadamy na tym tle



Czy na pewno pozostawił to Homo sapiens

najgorzej, 73% trafia na wysypiska, na komposty 8%, a do spalarni śmieci jedynie 1%. Z wymienionych tylko 18% odpadów podlega recyklingowi. Tu niezwykle ważna jest wstępna segregacja, zwłaszcza, że powstaje coraz więcej zakładów przerabiających śmieci. A gdzie obecnie trafia pozostałe prawie 20%? Czyżby do lasu? Corocznie odbywają się akcje „Sprzątanie świata”. Czy nie łatwiej byłoby po prostu nie śmiecić i to nie tylko w lesie? Pamiętajcie, że las, w większości państwowy, należy do każdego z nas, również do przyszłych pokoleń. Obrazowo można powiedzieć, że pożyczaliśmy go od naszych prawnuków. Już wiele lat temu ktoś bardzo mądry wygłosił znamienne tezę, że ludzkość podcina ostatnią zieloną gałąź, na której siedzi. Nie tak dawno przypominał o tym papież Franciszek.

Pamiętajmy, że od nas wszystkich zależy, czy to zielone, leśne dziedzictwo, które jest naszym bezcennym skarbem, zostanie przekazane następnym pokoleniom w stanie wzbudzającym nadzieję na jego dalsze przetrwanie. Żadna z dotychczasowych ludzkich cywilizacji nie mogła się obyć bez lasu. Lasy są jednym z nielicznych, odnawialnych zasobów przyrody. Są ogromną i trudną do zrekonstruowania, a zarazem najpiękniejszą częścią naszego majątku narodowego. Stan naszych lasów zależy nie tylko od ofiarności polskich leśników, ale od każdego z nas, od naszego zachowania się w kontaktach z lasem, od gotowości przyjścia mu z pomocą, gdy w grę wchodzi dobro naszej ojczystej przyrody. Darz bór!

*Gdy wybije mej śmierci godzina, pochowajcie mnie w kniei zielonej, niech nade mną zaszumi gęstwina hymn myśliwski radości minionej...
Kiedy wiosna radosna nastanie, niech nade mną pieśń głuszcza posłyszę, niechaj słońek miłosne chrapanie do snu moją mogiłę kołysze...
Gdy po letnim szaleństwie jesieni szczere złoto okryje konary, gdy nadejdzie cudny czas jesieni, niech nade mną zagrają ogary...
Na ten głos, mojej duszy tak miły żar zakipi w sercu wystudzonem i ożyje, i wstanę z mogiły, chwycę broń i polecę za gonem..."*

Julian Ejsmond

Śp. Józef Pyliński



6 sierpnia 2026 roku, przy dźwiękach rogów myśliwskich, w towarzystwie pocztu sztandarowego odprowadziliśmy do krainy wiecznych łowów naszego Kolegę Józefa Pylińskiego. Uczestnicząc w ostatniej drodze, w imieniu całej braci łowieckiej chylimy nisko czoła i ślemy słowa pożegnania. Żegnając Cię wszyscy członkowie Koła Łowieckiego.

Odszedł od nas człowiek wielkiego serca, zawsze życzliwy i chętny do pomocy, wychowawca wielu adeptów sztuki łowieckiej. Był zawsze tam, gdzie trzeba było pomóc, poświęcić swój czas i swoją łowiecką pasję.

Święty Hubert wezwał Cię do siebie abyś służył mu nadal, tym razem w niebiańskich ostępach. Po ponad 50 latach Twoja ziemską, łowiecką przygodę zakończyła się 3 sierpnia 2026 roku i z pewnością będzie nam Ciebie brakowało. Choć Twoje serce przestało bić – dla nas, przyjaciół, towarzyszy łowów, pamiętać o Tobie żyć będzie wiecznie w szeregach wipsowskiego „Boru”.

Niech Ci knieja wiecznie szumi! Darz bór!

**Zarząd i członkowie
Koła Łowieckiego „Bór” w Wipsowie**

